Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 252. — ROK XL.

WTOREK 19 WRZEŚNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.655 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-96.

Naiwność p. Herriota.

P. Herriot wrócił ze swej podróży po Rosji i od paru dni opowiada swoje wrażenia. Wszystko mu się w Rosji bolszewickiej podoba. A dla dzieła opieki społecznej, wykonanego przez bolszewizm, nie ma dość słów pochwalnych.

Opowiada, jak go gorąco witano wszędzie, gdzie się tylko pojawił, jak mu chętnie udzielano wszelkich informacyj, jak mu wszystko pokazywano, co tylko chciał widzieć. A rezultat? Rezultat jest podobno — jak pisze „Pertinax“ w „l'Echo de Paris“ — ten, że **p. Herriot wrócił do Francji z „różnemi projektami“ dalszego zbliżenia francusko-rosyjskiego.** Są już nawet tacy, którzy mówią o powrocie do przedwojennego sojuszu Francji z Rosją, i w tym sojuszu widzą najlepsze zabezpieczenie pokoju świata. „Pertinax“ przeciwstawia się ostro i stanowczo tym koncepcjom. Oświadcza, że wprawdzie można i należy wchodzić z Rosją w pakty obliczone na „krótki termin“, ale należy unikać „długoterminowych“. I przestrzega przed naiwną wiarą w szczerą pokojowość Rosji sowieckiej... Rosja bolszewicka — oświadcza — chce pokoju, ponieważ jest wyczerpana finansowo. Z chwilą jednak, kiedy się poczuje na siłach, podejmie na nowo walkę z „państwami kapitalistycznemi“.

Sceptycyzm „Pertinax'a“ jest najzupełniej uzasadniony. Trzeba szczególnej naiwności, by wierzyć, że — Bolszewja da światu pokój. Chyba — pokój w grobie! W grobie prywatnej własności, kultury zachodniej, religji i moralności...

Ale jest jeszcze inny powód, który nam każe przyjmować z rezerwą zachwyt p. Herriota nad Rosją sowiecką. Sam p. Herriot zresztą daje nam broń do ręki.

Oto opowiadając w Lyonie o pomyślnym stanie ekonomicznym Rosji, a w szczególności o jej aprowizacji, zwrócił się p. Herriot ostro przeciw tym, którzy rozsiewają wieści o „głodzie“ w Rosji... Wieści te są — oświadczył — nieprawdziwe. Albowiem mówił w tej sprawie „wyczerpująco“ z Kalininem, a ten go zapewnił, że żadnego głodu niema. Pogłoski zaś powstały na tem tle — tłómaczył Kalinin — że ze względu na rozszerzenie instytucyj opieki społecznej i wzrost liczby tych, którzy z nich korzystają, trzeba było wprowadzić kartki na mleko (!), i to przygodnym obserwatorom z Europy dało wrażenie — braków w aprowizacji ludności.

Trudno poważnie traktować te wyjaśnienia p. Herriota, który sądzi, że świadectwo p. Kalinina w tej sprawie wystarcza. Ale — nie brak naiwnych. Wszak pamiętamy, jak pewne koła brały sobie do serca przed 2 laty zapewnienia p. Bern. Shaw o raju sowieckim, choć wiedziały, że p. Shaw zaledwie parę dni spędził w Moskwie i to jeszcze oprowadzany przez urzędników bolszewickich. Rozumni ludzie jednak pozostaną dalej sceptykami w stosunku do sprawozdań p. Herriota, jak nie wierzyli entuzjastycznym opowiadaniom p. Shaw.

Właściwie nie należałoby tym — bądź co bądź drobnym — sprawom poświęcać tyle uwagi i to na tem miejscu. Nie trzeba jednak zapominać, że — jak się pokazało w ostatnich tygodniach — nie brak we Francji ludzi, którzy chcieliby pokój Europy oprzeć na związaniu się Francji z Rosją najściślejszym sojuszem. Marzy się im przedwojenny stan rzeczy ... Czy i o ile p. Herriot uległ tym nastrojom, dowiemy się wkrótce. Z tego jednak, co pisze „Pertinax“ wynika, że francuskie koła centrowe i prawicowe są na serjo zaniepokojone możliwością odżycia orjentacji przedwojennej, która dziś w radykalnie zmienionych warunkach nie ma żadnych podstaw i w skutkach może być niebezpieczna: doprowadziłaby bowiem do rozluźnienia stosunków Francji z Polską i z Małą Ententą, a Francji w zamian za to dałaby sojusznika tak niepewnego, jak bolszewicka Rosja.

Zaniepokojenie może powstać i w Polsce. P. Herriot ominął Polskę jadąc do Moskwy, i nie zatrzymał się w niej wracając do Francji. Może zrobilibyśmy mu krzywdę, dopatrując się w tem jego zachowaniu się niechęci do Polski: ale nie miniemy się chyba z prawdą, przypisując ten jego krok lekceważeniu sojuszu z Polską, gdy się przed Francją — jego zdaniem — rysuje sojusz z tak „potężnem“ mocarstwem, jak Rosja sowiecka. Jest to oczywiście przypuszczenie tylko, i byłoby bardzo wskazanem, by je wódz radykałów francuskich rozwiał jakąś enuncjacją, których nie skąpi po swym powrocie z Moskwy. Dopóki jej jednak niema, nie pozostanie nam, niestety, nic innego, jak w ten sposób tłómaczyć sobie zachowanie się p. Herriota w stosunku do Polski.

Bo trudno przyjąć inne wyjaśnienie, które się lansuje u nas: jakoby wyłączną przyczyną ominięcia Polski przez p. Herriota była jego nieufność w stosunku do naszej sanacji. Zbyt długo p. Herriot pracuje w życiu politycznem, by nie wiedział, że w stosunkach dwóch zaprzyjaźnionych z sobą państw „metody rządzenia“ jednego z nich nie odgrywają roli i są wewnętrzną sprawą danego państwa. Wszak to właśnie radykalna Francja mimo całego swojego liberalizmu związała swój naród z carską Rosją... Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak ostatnie zachowanie się p. Herriota przypisać przesadnym i naiwnym nieco nadziejom, które w nim budzi przyszły sojusz Francji z Rosją. Tak je rozumiemy w Polsce. Tak je też rozumieją we Francji. A wystąpienie „Pertinaxa“ dowodzi ponadto, że to jego sui generis rusofilstwo oceniają jako naiwność.

W. Z.

„WOLNOŚĆ“ W ROSJI.

Moskwa, 18. 9. (PAT). Ukazał się nowy dekret **rządu sowieckiego**, według którego absolwenci wyższych zakładów naukowych mają 5 lat po ukończeniu studjów pracować w zakładach i **przedsiębiorstwach** rządowych. Samowolne **angażowanie się na posady będzie karane sądownie.**

KRÓL BUŁGARSKI W JUGOSŁAWJI.

Białogród, 18. 9 (PAT). Dzisiaj rano o godzinie 7.45 król Aleksander wraz z królową witali na dworcu w Białogrodzie króla bułgarskiego Borysa i królowę Ileanę, powracających do Sofji.

Proces w Sanoku.

Sanok, 18. 9. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Sanoku proces przeciwko sprawcom morderstwa śp. Chudzika. (Akt oskarżenia podajemy w streszczeniu na str. 2. Uw. Red.).

W mieście panuje ogromne zainteresowanie procesem. Ogólną uwagę zwrócił silny oddział policji w hełmach szturmowych i pełnym rynsztunku, który zjawił się koło godz. 8 rano w budynku sądowym.

Sala sądowa została wypełniona szczelnie publicznością. Ława dziennikarska zajęta do ostatniego miejsca. Po wyborze sędziów przysięgłych została otwarta rozprawa sądowa. W trybunale zasiadają jako przewodniczący sędzia sądu okręg. **Goellis,** jako wotanci s. s. o. **Słesowicz** i sędzia s. o. **Braun.** Oskarża prokurator **Ansion,** bronią adwokaci **dr. Spiegel i dr. Fell** oraz **dr. Głuszkiewicz.** Z ramienia powództwa cywilnego występują b. poseł **dr. Pieracki i dr. Zieliński.**

Na początku rozprawy obrona oskarżonych **podjęła atak na przedstawicieli powództwa cywilnego,** dążąc do wyłączenia powództwa cywilnego z rozprawy, **trybunał jednakże dopuścił zgłoszone powództwo cywilne w całej rozciągłości.**

Przewodniczący odczytał akt oskarżenia, który zrobił nadzwyczaj **silne wrażenie ze względu na swoją treść, znakomitą konstrukcję prawniczą i jasność wywodów.** Przewodniczący po przedstawieniu szeregu szczegółów, dotyczących zamachu i okazaniu sędziom przysięgłym dowodów rzeczowych, przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego **Jajki.** Jest to mężczyzna średniego wzrostu, wysokiego czoła, lekko łysawy, twarz podłużna. **Jajko robi wrażenie człowieka miernej wartości.** Zachowuje się on spokojnie, zeznaje rozwlekle, mieszając często różne fakty. **Oskarżony w zupełności potwierdza zeznania, złożone w śledztwie.** Z zeznań jego wynika, że Stankiewicz **powoływał się bez przerwy na dyrektywy ze strony starosty.**

Na wyrażane ze strony Jajki obawy, czy zamach nie zostanie wykryty i sprawcy schwytani, wywiadowca Stankiewicz oświadczył, że śledztwo będzie prowadzone w ten sposób, żeby Jajce, jako sprawcy czynu, nic się nie stało. Stankiewicz ustawicznie powoływał się na to, że zamordował sześć osób w sposób, jak to zamierzał uczynić z em. majorem Owocem. Jajko zeznał pozatem — czego niema w akcie oskarżenia, — że również **komendant „Strzelca“** w Brzozowie kpt. Holik w czasie imienin w jednym z domów wziął go na bok i polecił mu zamordować Owoca. Kiedy Jajko, zapytał Holika, skąd on wie o projektowanym zamachu, Holik zrobił tajemniczą minę i powiedział:

„JA WSZYSTKO WIEM“,

poczem **ucałował Jajkę i zapewnił go, że tajemnicę jego zabierze ze sobą do grobu.**

Jajko szczegółowo opisał dzień 14-go maja br., przyczem **zeznania jego zrobiły wstrząsające wrażenie na sali.**

Po przesłuchaniu Jajki przez przewodniczącego, nastąpiły pytania prokuratora, zastępców strony cywilnej i obrony.

W dniu jutrzejszym będzie przesłuchiwany wywiadowca **Stankiewicz,** prawdopodobnie przesłuchany będzie również komisarz **Drewiński.**

Konferencja w sprawie rozbrojenia w Paryżu.

Paryż, 18 września. Konferencja francusko-angielska w kwestji rozbrojenia rozpoczęła się dziś w ministerstwie spraw zagranicznych o godzinie 11 i trwała dwie godziny. Ze strony francuskiej w konferencji wzięli udział: minister spraw zagranicznych **Paul Boncour,** generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych **Leger,** stały delegat francuski na konferencji rozbrojeniowej **Massigli** i szef gabinetu ministra spraw zagranicznych **Jean Paul Boncour.**

Rząd angielski reprezentowali podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych **Eden,** stały delegat angielski w Genewie **Cadogan,** oraz ambasador paryski lord **Tyrrell.** — Tematem dzisiejszych rozmów była przedewszystkiem kwestja kontroli zbrojeń. O godz. 13 wydał premjer Daladier dla gości angielskich śniadanie.

Głosy prasy angielskiej.

Londyn, 18 września. Prasa angielska szeroko rozpisuje się o rozpoczynającej się dziś w Paryżu konferencji francusko-angielskiej w kwestji rozbrojenia. **„Times“** pisze, że w obliczu ostatnich wydarzeń w Niemczech niema **narazie mowy o porozumieniu na szerszą skalę.** Francji chodzi jedynie o zacieśnienie współpracy francusko-angielskiej, gdyż stale musi się obawiać niespodziewanego ataku ze strony Niemiec. Nie jest też Francja skłonna do ustępstw w dziedzinie rozbrojeniowej nawet w wypadku, gdyby konwencja w sprawie kontroli zbrojeń okazała się skuteczną, lecz **dodatkowo zażąda natychmiastowej kontroli obecnego stanu zbrojeń Niemiec.**

Korespondent paryski **„Morning Post“** wskazuje, że ostrożność Francji w kwestji rozbrojenia **uniemożliwia jej podjęcie większej akcji rozbrojeniowej bez wystarczających gwarancyj.** Gdyby Francja w łonie paktu czterech znalazła się w mniejszości, wówczas zwróciłaby się o poparcie do innych państw i **niewątpliwie pozyskałaby dla siebie Polskę, państwa Małej Ententy, Rosję sowiecką a możliwie także państwa skandynawskie i Japonję.**

DALADIER POJEDZIE DO GENEWY.

Londyn, 18 września. „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że premjer Daladier weźmie udział w pierwszych posiedzeniach Zgromadzenia Ligi Narodów, ponieważ chciałby osobiście odpowiedzieć na ewentualną mowę niemieckiego ministra spraw zagranicznych v. Neuratha.

Paryż 18 września. Wznowione po śniadaniu rozmowy francusko-angielskie, zakończone zostały dziś o godz. 16.15. Wziął w nich również udział premjer Daladier, który opuszczając Quai d'Orsay, oświadczył, że sytuacja obecna jest bardziej jasna aniżeli w czerwcu. Dodał on, że dziś można mówić o znacznym postępie.

NORMAN DAVIS TEŻ W PARYŻU.

Paryż 18 września. Główny delegat amerykański Norman Davis zabawi w Paryżu najwyżej dwa dni. Oczekują, że jutro po rozmowach angielsko-francuskich odbędzie się **wspólna konferencja francusko-angielsko-amerykańska.** Koła polityczne wskazują, że podsekretarz stanu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych Eden i przypuszczalnie także Norman Davis **wyjadą z Paryża bezpośrednio do Rzymu,** celem podjęcia rozmów w sprawie rozbrojenia z rządem włoskim.

O czem piszą inni?..

Polowanie i miłosierdzie.

Jakkolwiek P. A. T. zaprzeczył pogłoskom o polowaniu P. Prezydenta w puszczy Rudnickiej, „Kurjer Wileński" jednak twierdzi, że polowanie było i podaje parę charakterystycznych z niego szczegółów.

„Polowanie — pisze — odbyło się w pobliżu Sendkowa, w suchym borze. Na wabienie wyszedł z lasu, po niezbyt długiem wyczekiwaniu, młody łoś, co Pan Prezydent Rzeczypospolitej mógł łatwo poznać po małych rogach. Łoś wyszedł wprost na myśliwych i mógł być bardzo łatwo zastrzelony. Pan Prezydent nie strzelił jednak: łoś był młody. **Pan Prezydent darował mu życie.**

Po pewnym czasie z boru na myśliwych wyszedł drugi łoś, również młody. **Pan Prezydent Rzeczypospolitej także darował mu życie**".

Trzy etapy.

„ABC" zapytuje:

„**Jaki moment rzeczowy może przemawiać za zwinięciem np. jedynej w kraju katedry historji kultury polskiej, zajmowanej przez** prof. Kota? Albo ekonomji prof. Heydła. albo romanistyki prof. Glixellego? albo anglistyki prof. Tarnawskiego i tylu innych...

Uderzający jest pośpiech, stosowany w tej smutnej sprawie. W czasie wakacyj, kiedy profesorowie i młodzież nie powrócili jeszcze do pracy, komunikuje się poszczególnym fakultetom postanowienie ministra, przyczem żąda się od nich, zgodnie z ustawą, wyrażenia opinji. To jest **etap pierwszy.**

Mimo trudności, związanych z nieobecnością wielu profesorów, mimo niezwykle krótkiego terminu, wyznaczonego w sprawie tak ważnej, opinje odpowiednie zostały, lub zostaną na czas udzielone. To jest **etap drugi.**

Wtedy, wedle brzmienia ustawy, p. minister W. R. i O. P. będzie musiał rozpatrzeć te opinje i powziąć ostateczne decyzje w porozumieniu... z p. prezesem rady ministrów. To będzie **etap trzeci i ostatni**".

Herriot o komuniźmie.

Moskiewski korespondent „Gazety Polskiej", „Otmar", pisząc o wizycie p. Herriota w sowietach, zapewnia z minką niewinności, że wizyta jest wydarzeniem „dodatniem" dla pokoju, i że nie należy przeceniać pewnych humorystycznych epizodów. jak np. entuzjazmu p. Herriota dla wyników kollektywizmu. Doszło do tego — pisze p. Otmar — że

„jeden z dziennikarzy sowieckich powiedział mi przy tej okazji: „Moglibyśmy Herriota **wysunąć, jako mówcę na największej masówce robotniczej**, a zebrałby burzę oklasków i niby w jego mowie nie można mu było zarzucić z naszego punktu widzenia".

Rabin w służbie Hitlera.

Rabini niektórych krajów ogłosili „chejrem" **(klątwę) na tych żydów, którzy łamią bojkot towarów żydowskich.** Także i polscy rabini namyślają się, czy tego środka nie użyć. Tymczasem jednak porządnego „psikusa" spłatał im niemiecki kolega, **rabin Dr. Hildesheimer,** który — jak donosi „Nasz Przegląd" — przybył do Warszawy w tych dniach i w porozumieniu z ambasadą niemiecką (!) zaczął się wśród ortodoksów uwijać.

„Najprawdopodobniej — pisze „Nasz Przegląd" — wysłannik hitlerowski przybył z listami polecającemi od ortodoksów niemieckich, gdyż nawiązał natychmiast po przyjeździe kontakt z prezesem Gminy p. Mazurem, który zwołał na terenie Gminy specjalne posiedzenie. Rabin Hildesheimer, jak się okazuje, wziął na siebie smutną rolę przekonania tutejszych czynników żydowskich o konieczności zaprzestania akcji antyhitlerowskiej. Przedewszystkiem chodziło p. Hildesheimerowi o niedopuszczenie do ogłoszenia chejremu. Należy przyznać, że wysłannik Hitlera uczynił należycie wszystko, czego domagano się od niego w Berlinie. Starał się wszelkiemi siłami, ku swojej hańbie, przeciwdziałać akcji bojkotowej".

Jego akcja — zapewnia „Nasz Przegląd" — nie została uwieńczona pomyślnym skutkiem, ale — podnosi dziennik żydowski —

„należy tylko wyrazić ubolewanie, że wogóle narada tego rodzaju zwołana została przez prezesa Gminy, że odrazu nie pokazano drzwi wysłannikowi barbarzyńców hitlerowskich".

P. rabin berliński zamierza teraz zwrócić się do Wilna.

Oto mamy ciekawy przykład żydowskiej gry politycznej. Jedni żydzi „bojkotują" Niemcy, a drudzy służą Hitlerowi.

Żydzi i Stron. Ludowe.

Żydowska prasa mocno nie lubi p. Witosa i przeciw temu „antysemicie" próbuje wygrywać „postępowych" członków b. Wyzwolenia, którym dowodzi, że zostali zmajoryzowani przez b. Piastowców.

„Na ostatniem posiedzeniu rady naczelnej — pisze p. Singer w „Nowym Dzienniku" — wzmocniono znowu stan posiadania dawnych piastowców. Adjutanci Witosa z byłym posłem Gruszką na czele, wkroczyli zwycięsko z Galicji na teren byłej Kongresówki i zjednoczenie ludowe skończyło się właściwie zwycięstwem Piasta w nowem stronnictwie. Tylko raz kokietował Witos dawnych sojuszników z PPS. zapowiedzią wystawienia żądania o wywłaszczeniu bez odszkodowania. W nagrodę otrzymał za to do dyspozycji lokal Związku Kolejarzy na posiedzenie rady naczelnej. Ale od tego czasu stosunki się rozluźniły. Natura ciągnie Witosa do endecji, a za nim idą solidarnie dawni liberałowie z Wyzwolenia i stronnictwa chłopskiego".

Żydzi oczywiście chcieliby, żeby Stron. Ludowe szło pod komendę P. P. S.

Procces o zamach w Brzozowie.

Akt oskarżenia przeciw 3 sprawcom śmierci ś. p. Chudzika.

Akt oskarżenia przedstawia najpierw przebieg zbrodni popełnionej w dniu 14 maja 1933 roku w Brzozowie, której ofiarą padł aplikant notarjalny Jan Chudzik, trafiony śmiertelnie strzałem śrutowym i Władysław Owoc, emerytowany major wojsk polskich ciężko ranny również od strzału śrutowego.

Prokurator przedstawia, w jaki sposób natrafiono na ślad mordercy Romana Jajki, jak początkowo morderca wypierał się winy, jak wreszcie przyznał się do zbrodni. Następnie akt oskarżenia kreśli historję zbrodniczego czynu.

Pochodzący rodem z Brzozowa 28-letni urzędnik Komunalnej Kasy Oszczędności w Brzozowie **Roman Jajko** utrzymywał bliższe stosunki ze starszym posterunkowym służby śledczej **Stefanem Stankiewiczem.** Akt oskarżenia podaje dalej co następuje:

Plan morderstwa powstał w styczniu.

„Pewnego dnia w styczniu 1933 w szynku Silbermana w Brzozowie zwierzył się Stankiewicz, że komisarz P. P. **Drewiński** przywołał go do swego biura i wtajemnicy zlecił mu zgładzenie jednego człowieka. Na pytanie Jajki, o jakiego osobnika chodzi, **Stankiewicz nakreślił palcem tylko kółko na stole i na dalsze pytanie Jajki, czy to Owoc, dał twierdzącą odpowiedź.** Następnie przedstawił Owoca jako niebezpiecznego agitatora politycznego, na którego pozbycie się niema innego sposobu, jak tylko zgładzenie go ze świata. Wkrótce po tej rozmowie w tym samym szynku Stankiewicz **wystąpił wprost z propozycją, by Jajko zastrzelił Owoca, twierdząc, że omówił tę sprawę z komisarzem Drewińskim,** że niema się czego bać, gdyż śledztwo będzie on prowadził z komisarzem Drewińskim, wobec czego włos mu z głowy nie spadnie, a

w razie zabicia Owoca będzie bohaterem

i będzie miał za sobą posterunek policji państwowej, komisarza i starostę. Nadto w nagrodę dostanie podwyżkę płacy w Kasie Komunalnej, w której starosta jest prezesem. **Z początku planował Stankiewicz zabicie Owoca przy pomocy swego browninga służbowego i nawet dawał mu kilka razy ten swój browning służbowy z poleceniem, by strzelił Owocowi „prosto w łeb" i w razie potrzeby wystrzelił cały magazynek naboi, przyczem pouczył go o obchodzeniu się z browningiem.**

Jajko zwlekał z wykonaniem zamachu i jakkolwiek, mając browning w kieszeni, spotykał Owoca i nawet raz z nim mówił, nie strzelił doń a zwlekał dlatego, że

z Owocem był w dobrych stosunkach

i nie miał doń żadnej urazy. Przed Stankiewiczem zaś przy oddawaniu browninga za każdym razem na drugi dzień rano usprawiedliwiał się, że Owoca nie zastrzelił, gdyż go nie spotkał".

Jeśli nie zabije, straci posadę.

Następnie akt oskarżenia opisuje, jak Jajko w marcu 1933 zakupił dubeltówkę, jak **Stankiewicz dał mu 20 zł.** na to kupno, jak pomógł mu do zrobienia naboi i jak razem udawali się pod mieszkanie ks. Dutkiewicza z nabitą dubeltówką. Następnie akt oskarżenia podaje:

„Do zabicia Owoca Stankiewicz wyznaczał mu w czasie od lutego do maja br. trzy lub cztery terminy, a gdy wszystkie one upłynęły i Jajko nie dokonał zabójstwa Owoca, Stankiewicz oświadczył mu, że

zbłaźnił się wobec starosty

i wobec komisarza i że wobec tego **nietylko nie dostanie podwyżki płacy, ale niezadługo wyskoczy z kasy.** Na oświadczenie Jajki, że wyjedzie z Brzozowa, Stankiewicz miał mu oświadczyć:

„my ci damy takie świadectwo, że cię nigdzie w Polsce nie przyjmą".

Jednocześnie oskarżony Jajko zauważył jakoby gorsze traktowanie go w Kasie, w której pracował, widoczną niechęć starosty Nazimka, a jako zapowiedź, że go **wkrótce usuną z Kasy, z posady,** uważał fakt przyjęcia na praktykę Anny Zalotówney, podczas gdy poprzednio prośbom o przyjęcie na praktykę stale odmawiano.

Wreszcie we środę dnia 10 maja br. Stankiewicz wyznaczył oskarżonemu Jajce jako ostateczny termin zabicia Owoca niedzielę 14 maja i zagroził mu, że **jeżeli tego nie wykona, to wyleci z Kasy i będzie chodził bez chleba. Mając do wyboru znalezienie się na bruku bez pracy albo zabicie Owoca, Jajko wybrał to drugie".**

Zabił ś. p. Chudzika przypadkiem.

Prokurator opisuje dalej w akcie oskarżenia, jak Jajko i Stankiewicz poczynili ostatnie przygotowania do zamachu, jak Stankiewicz pouczał Jajkę, co ma zrobić ze strzelbą i którędy ma uciekać. Krytycznego wieczoru Stankiewicz był przekonany, że Owoc jest u księdza Dutkiewicza, ale na wszelki wypadek poszedł zobaczyć, czy niema go w jego mieszkaniu. — **Z domu ks. Dutkiewicza wyszli ś. p. Chudzik, Owoc i p. Gwóźdź, miejscowy notarjusz, a Jajko stojący za rogiem żywopłotu, oddał strzał z dubeltówki.** Celował w plecy a nie w głowę, gdyż **nie chciał Owoca zabić.** Do Chudzika zaś nie mierzył i **trafił go przypadkowo.** Po strzale zaczął uciekać w pole, wyjął ze strzelby nabój i łuskę, a strzelbę położył w bróździe między łanami zboża. W ucieczce natknął się na szofera Kaszę. Akt oskarżenia podaje następnie dosłownie:

„Następnie poszedł do mieszkania Stankiewicza i oddał pozostały nabój i wystrzeloną łuskę, oraz czapkę żonie Stankiewicza, która je schowała. Wkrótce potem nadszedł Stankiewicz i oświadczył, że starosta i komisarz wiedzą już o zabiciu Chudzika i postrzeleniu Owoca i są bardzo zadowoleni, że **teraz będzie podwyżka płacy, remuneracja i stała posada"**

Ponieważ szofer Kasza widział uciekającego Jajkę i podejrzenie mogło paść na niego, Stankiewicz pouczył Jajkę, jak się ma bronić, gdy będzie pytany przez policję.

„Rozkaz, to się zrobi".

Co do drugiego oskarżonego **Stankiewicza,** akt oskarżenia podaje, że **Stankiewicz początkowo zaprzeczył wszystkim zeznaniom oskarżonego Jajki, ale wkrótce potem potwierdził w głównych punktach jego zeznania.** Stankiewicz zeznał, że z końcem stycznia lub początkiem lutego komisarz Drewiński zażądał, by **unieszkodliwił Owoca w jakikolwiek sposób.** Na tę propozycję Stankiewicz odpowiedział komisarzowi Drewińskiemu: **„Rozkaz, to się zrobi".**

Stankiewicz zeznał dalej, że mówił Jajce, iż **rozchodzi się o sprawienie lania Owocowi, albo strzelenie mu w tylną część ciała.** Jajko zaś oświadczył, że to nie byłoby dobre i że on sprawi się z Owocem tak, że ten już nie wstanie. W miesiąc później Stankiewicz dowiedział się, że także komendant policji państwowej Kasowski otrzymał

polecenie unieszkodliwienia Owoca

i że zamierzał użyć do tego znanego bandyty Jakóba Brysia. Wtedy Stankiewicz zwrócił Kasowskiemu uwagę, że on już ma odpowiedniego człowieka. W jakiś czas później komisarz Drewiński jeszcze raz go zapytywał, co jest z Owocem, a Stankiewicz opowiadał mu przygotowania do zamachu i tłumaczył trudności. Komisarz Drewiński oświadczył, że **nic go to nie obchodzi, jak to będzie zrobione, byleby tylko robota była „czysta".**

„To była idjotyczna robota".

Streściwszy zeznania Stankiewicza o przebiegu zamachu, prokurator podaje:

„W następny wtorek albo we środę spotkał się z komisarzem Drewińskim na miejscu wypadku i wówczas komisarz Drewiński zaczął go karcić za to, że „cała robota z tym strzałem, **to była idjotyczna robota",** niedzielny dzień był zupełnie nieodpowiedni do wykonania zabójstwa, należało to zrobić 10 dni wcześniej lub później, to wtedy dochodzenie byłoby się zrobiło swojemi siłami, **a tak wskutek przyjazdu pos. Rymara na wiec, o wypadku został powiadomiony urząd śledczy we Lwowie,** zjechały obce władze, wskutek czego cała sprawa jest teraz niebezpieczna".

Drewiński wypierał się winy.

Co do oskarżonego **Drewińskiego,** to wedle aktu oskarżenia, wypiera się on winy w zupełności. Stankiewicz miał wedle zeznań Drewińskiego inwigilować Owoca, ale z tego nie wywiązywał się należycie. Gdy otrzymał naganę, pytał, co ma zrobić z Owocem. Tu akt oskarżenia podaje dosłownie:

„Wówczas komisarz Drewiński dawał mu nie raz ze złością odpowiedź: **„Powieś się pan z nim razem, zastrzel go pan, utop go"** — albo też **„daj mu pan po kulach tak, żeby mi się nie włóczył",** ale to wszystko nie znaczyło, że żąda, by Owoc został zabity".

Drewiński tłumaczył się, że polecenie dane Stankiewiczowi dotyczyło tylko unieszkodliwienia pracy Owoca w powiecie.

Jakie kary grożą mordercom?

Następnie akt oskarżenia przedstawia zeznania świadków w śledztwie, oraz orzeczenie biegłego rusznikarza.

Akt oskarżenia stwierdza, że na podstawie zeznań tak samych oskarżonych jak i powołanych świadków, **wina oskarżonych jest udowodniona.**

Roman Jajko winien jest zbrodni usiłowanego zabójstwa z art. 23, 225 paragr. 1 kk. i występku z art. 230 paragr. 1 k.k. karygodnych wedle tych samych art przy zastosowaniu art. 36 k. k.

Stefan Stankiewicz winien jest zbrodni podżegania i pomocnictwa do zabójstwa z art. 26 i 27, 225 par. 1 kk. karygodnej wedle art. 225 par. 1 k. k.

Bolesław Drewiński zbrodni podżegania do zabójstwa z art. 26, 225, par 1 k. k. karygodnej wedle art. 225 par. 1 k. k.

Irredenta niemiecka
na Śląsku Hulczyńskim.

Na mocy traktatów pokojowych uzyskała Czechosłowacja po wojnie światowej maleńką część niemieckiego Śląska pod postacią t. zw. Śląska Hulczyńskiego. Teren ten zamieszkały jest przez ludność słowiańską, pochodzenia morawskiego, zbliżoną djalektem w dużej mierze do ludności polskiej na naszym Górnym Śląsku.

Po przewrocie hitlerowskim w Niemczech na Śląsku Hulczyńskim rozpoczęła się intensywna praca irredentystów niemieckich, zdążających do oderwania tego terytorjum od Czechosłowacji. Na czele tej akcji stoją w Niemczech wybitni urzędnicy i pracownicy państwowi, mający swą główną kwaterę w Raciborzu. Stąd idą rozkazy na Śląsk Hulczyński i wyjeżdżają agenci niemieccy, przedostając się nielegalnie na teren Śląska Czeskiego, gdzie prowadzą robotę antypaństwową i montują kadry wywrotowe antyczeskie.

Na skutek alarmów prasy czeskiej w działalność hitlerowców wkroczyły wreszcie władze rządowe, powodując szereg aresztowań.

W Mor. Ostrawie aresztowano hitlerowca **Alberta Smagonia,** sekretarza okręgowej organizacji niem. narodowych socjalistów. Żandarmerja aresztowała na granicy szofera Jana Langra, który przewoził do Niemiec dwóch hitlerowców z miejscowości Kolstein: Kleinera i H. Weisera. Na podstawie ich zeznania aresztowano dalszych sześć osób, a nadto wdrożono postępowanie karne przeciwko 26 członkom narodowo-socjalistycznej partji niemieckiej w Kolsteine i Ostrużnie. **Tych 26 zdemaskowanych hitlerowców zbiegło jednak zawczasu do Niemiec.** U aresztowanych znaleziono obfity materjał, świadczący o ich antypaństwowej działalności, a nadto list obywatela czechosłowackiego, niejakiego Nitschego z Kolsteina, datowany w Annaberg, w którym wzywa swych kolegów w Czechosłowacji, by **masowo wstępowali do oddziałów szturmowych Hitlera.** Wymieniony Nitsch **twierdzi** w swym liście, iż do oddziałów szturmowych w Niemczech **zbiegło już 15.000 młodych Niemców z całej Czechosłowacji.** Cyfra ta wydaje się fantastyczną ale faktem jest, iż w Raciborzu służy w Reichswehrze 28 dezerterów wojskowych czechosłowackich ze Śląska Hulczyńskiego, a nadto je-

szcze pewna ilość zbiegów z wojska polskiego. Ponadto przebywa w Raciborzu **skoszarowany** oddział szturmowy hitlerowski, złożony wyłącznie ze zbiegów ze Śląska Hulczyńskiego, którego stan na dzień 1 czerwca br. **wynosił 178** ludzi.

Po represjach władz czeskosłowackich nastąpiło na Śląsku Hulczyńskim uspokojenie i częściowe otrzeźwienie.

Na ziemiach Rzeczpltej

Imponująca uroczystość ku czci Krzyża św. w Lublinie.

W ubiegły czwartek, 14-go b. m. starodawny kościół św. Stanisława w Lublinie obchodził podniosłą uroczystość ku czci Podwyższenia Krzyża św. Na ten dzień przybyło z okolic kilkanaście tysięcy pielgrzymów. Rano mszę św. odprawił ks. biskup A. Jelowicki, sufragan lubelski. Uroczystą sumę celebrował ks. biskup M. Fulman Kazanie wygłosił ks. dr. J. Dąbrowski, profesor katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Na placu zaś przed kościołem piękne kazanie wygłosił do zgromadzonego licznie tłumu, nie mogącego pomieścić się w świątyni, O. F. Dyka z zakonu OO. Reformatów. Na zakończenie uroczystości popołudniu odprawione zostały nieszpory przez ks. dyr. Ant. Jaworowskiego. Kazanie wygłosił ks. prof. dr. Góral.

Z działalności S. M. P. w archidiecezji krakowskiej.

W ostatnich miesiącach odbyły się we wszystkich okręgach krakowskich Związku S. M. P. zloty okręgowe. Zloty te wypadły imponująco i pomimo bardzo trudnych warunków zgromadziły w 10 miejscowościach 123 Stowarzyszenia i 2.317 druhów z 34 sztandarami i 16 orkiestrami własnemi. Na 10 zlotów sześć odbyło się na terenie wsi i te wypadły najlepiej. Szczególnie pięknie wypadły zloty w Poroninie, Fałkowicach i Osieku.

Tego jeszcze nie było.

Duchowni prawosławni, nie pomni na wyraźne przepisy prawa i kilkakrotne orzeczenia Sądu Najwyższego, stwierdzające **nadużycia** i bezprawie konsystorzy prawosławnych przy udzielaniu rozwodów katolikom, rozpoczęli już na własną rękę, pomijając konsystorze prawosławne, udzielać rozwodów małżeństwom **katolickim**. Jedna z pań, katoliczka i mężatka, której małżeństwo zostało zawarte w kościele katolickim, otrzymała **od proboszcza prawosławnego z Brześcia nad Bugiem** pismo, którego treść podajemy dosłownie z opuszczeniem nazwisk stron i adresu:

Wezwanie. W. P. A. T., zamieszkała w Warszawie, ul. N., wzywa się do kancelarji proboszcza cerkwi św. Mikołaja w Brześciu n/B. (zaułek Bracki N 2) na dzień 19 września 1933 roku o godzinie 17, w **charakterze oskarżonej w sprawie o rozwód z mężem** K. T. Dnia 8 września 1933 r. M. Brześć n/B. Ks. Mitrat K. Znosko.

Podaliśmy powyższy dokument do wiadomości publicznej, mając nadzieję, że w tę sprawę wkroczą władze państwowe i prokurator. Niepodobna dłużej tolerować tej anarchji rozwodowej. Obecnie zaczynają już dawać rozwody zwykli popi, a kto wie, czy w przyszłości nie będą udzielać rozwodów djaki i psałomszczyki. (KAP.)

Zjazd dyrektorów szkół średnich.

W Warszawie w gimnazjum Zgromadzenia Kupców rozpoczął się w niedzielę Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Stowarzyszeń dyrektorów polskich szkół średnich, prywatnych i samorządowych przy udziale około 100 dyrektorów szkół średnich z całej Polski. — Po zagajeniu obrad przez prezesa **dyr. K. Kostro**, referaty na temat **„Aktualne zagadnienia prywatnego szkolnictwa“ wygłosili dyr. Ordyński i dyr. Herfurtowa.** W referatach tych podkreślano krytyczny moment, przeżywany obecnie przez szkolnictwo prywatne. W godzinach popołudniowych **odbyła się dyskusja** nad referatami oraz wybory zarządu głównego.

B. dyrektorka gimnazjum na ławie oskarżonych.

W tych dniach toczyła się przed sądem w Katowicach, ciekawa rozprawa sądowa. Na ławie oskarżonych zasiadła była **dyrektorka gimnazjum żeńskiego w Mikołowie, Karolina Ringlerówna,** oskarżona o przywłaszczenie pieniędzy służbowych w czasie od 1930 r. do kwietnia 1932 r. Oskarżona tłumaczyła się, że nie chcąc trzymać 13 tysięcy złotych pobranych z opłat szkolnych w domu, wręczyła je na przechowanie pewnemu znajomemu, który je zdefraudował. Oskarżona nie chciała jednak wymienić nazwiska tego osobnika. Sąd skazał ją na półtora roku więzienia oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Szkolne i komunikacyjne kłopoty Zakopanego.

Z Zakopanego piszą nam:

Po **pięknych jesiennych** impresjach Pani Sandoz, drukowanych niedawno na łamach „Głosu Narodu“ w korespondencji z pod Tatr, niech mi wolno będzie dziś zająć się bardziej **prozaicznemi sprawami**, które jednak dla naszego podtatrzańskiego uzdrowiska mają pierwszorzędne, acz praktyczne tylko znaczenie.

Na pierwszy plan spraw zakopiańskich wysuwa się dziś kwestja szkoły powszechnej, której budowa od szeregu lat omawiana, ruszyła przed dwoma laty z martwego punktu, doszła nawet do wykończenia murów i dachu, by znowu na nim utknąć i drażnić setki rodziców swym zagadkowym stanem. W czasach, gdy na wychowanie fizyczne młodzieży, na higjenę życia kładą władze szkolne tyle, może czasem nawet przesadnego nacisku, jest wprost niedowiary, jak w centralnem „uzdrowisku“ Polski, może **celom szkolnym służyć jeszcze „buda“ wzniesiona przed kilkudziesięciu laty dla maleńkiego Zakopanego!** Jest to przecież istna katownia nauczycieli i dzieci, która dawno już powinna była być zamieniona na jakieś składy gminne a nie służyć jako uczelnia dla rosnącego z każdym dniem Zakopanego. W tej budzie przy ul. Nowotarskiej, której, zdaje się nie odwiedzają niestety nasi dostojnicy szkolni, uczy się podobno 13 oddziałów klasowych i to na zmianę, tak, że w ostrych warunkach klimatycznych Zakopanego, przy fatalnej jesiennej czy wiosennej aurze i wcześnie zapadającym mroku, nieszczęsne dzieci od 8 rano do 5 popołudniu zapełniają ciemne, ciasne i wilgotne sale szkolne. Na dobitek złego ostatnia reforma szkolna zamknęła przed wyższemi oddziałami dawną I i II klasę gimnazjalną, spiętrzyła więc w niemożliwych warunkach V i VI-ej kl. w takiej np. męskiej szkole 200 chłopców, gdy równocześnie opróżniła wolne sale w gimnazjum. Są to paradoksy, nad któremi niestety reformatorzy wcale się nie chcieli zastanowić. A w rezultacie skazali setki tutejszej młodzieży i siły nauczycielskie na pracę w warunkach wprost opłakanych.

Nic więc dziwnego, że **demonstracja rodziców z przed 2 tygodni przybrała wprost groźne rozmiary** i ruszyło znowu naprzód gorączkowe wykończanie nowego budynku szkolnego. Kilka sal ma być gotowych na 1 listopada, ale panuje ogólne przekonanie, że sfery lekarskie i władze powiatowe nie dopuszczą do nowego nieszczęścia, by nieletnia dziatwa własnem ciepłem osuszała w zimowych miesiącach tatrzańskiej zimy świeżo tynkowane i całkiem wilgotne mury. Urągałoby to przecież elementarnym zasadom higjeny indywidualnej i społecznej!

Wogóle Zakopane ma szczęście do rozmaitych „niepraktyczności“ i przedziwnego niedołęstwa.

W ostatnich czasach, oczywiście po sezonie już i po olbrzymim jego ruchu kolejowym, który gromadził na ciasnym dworcu zakopiańskim dziesiątki wagonów i w tych warunkach zamęczał i denerwował służbę ruchu, **zabrano się do znacznego powiększenia dworca.** Wkopano się w zbocze Antałówki, położono szereg nowych torów, ale jakoś nikomu nie przyszło do głowy podnieść wysokość peronów, aby ludzie słabi i chorzy, zjeżdżający tu w tak dużej liczbie, nie potrzebowali przy wsiadaniu i wysiadaniu z wysokich stopni Pulmanów obliczonych a inne perony wykonywać olbrzymich skoków, nieraz wprost niebezpiecznych dla zdrowia i wysoce męczących. Obcy turyści przyjeżdżający tu coraz liczniej, nie mogą wyjść z podziwu nad takim systemem dojścia do wagonów na dworcu bądź co bądź reprezentacyjnym letniej stolicy Polski.

Albo dorożki! Po długich pertraktacjach zgodzili się woźnice na znaczne obniżenie taryfy (kurs w mieście 50 gr.), ale w tej samej chwili z wszystkich pojazdów zniknęły drukowane taryfy lub też na istniejących jeszcze sprawnie zostały wyskrobane cyfry i taryfa jeździ swoją drogą, a woźnice gdzie tylko mogą dyktują, zwłaszcza obcym, dawne ceny. I nikt w to nie wgląda!

I jeszcze jedna bolączka nasza, to **komunikacja pocztowa z Krakowem.** Nie wiemy, gdzie wina: tu, czy w Krakowie, ale jest faktem stwierdzonym ponad wszelką wątpliwość, że **list wrzucony w Krakowie do skrzynki po godzinie 6-tej wieczorem przychodzi do Zakopanego na trzeci dzień rano** (nie na drugi popołudniową pocztą!), a list wrzucony u nas do Krakowa po godzinie 8-ej wieczór, jest tam oddany także dopiero na trzeci dzień, o ile nie zajdzie niedziela, bo wtedy dopiero na dzień czwarty! Jak to możliwe? Gdzie wina? A ile z tego powodu strat i przykrości!

S. M.

Więzienie dla inteligentów.

W więzieniach warszawskich przebywa ostatnio bardzo duża ilość inteligentów, posiadających wyższe wykształcenie. Zarząd więzienia przy ulicy Dzielnej przeznaczył specjalny oddział dla inteligencji. **Inżynier Kwinto** siedzi już za kratami półtora roku. Przydzielony on został do kancelarji, gdzie zajmuje się buchalterją. Sfery bankowe reprezentuje jeszcze **b. prokurent banku Hindemith. Hilary Dąbrowski,** głośny defraudant magistracki, jest jednym z najbardziej wzorowych więźniów. Przebywa on w jednej celi z b. sędzią Sądu Okręgowego w Lublinie, **Feldmanem,** który odsiaduje karę 5-letniego więzienia za oszustwa. Drugi b. sędzia **sędzia grodzki Kuźnicki** z Łodzi, też niczem się nie zajmuje w więzieniu. **Adwokat Parzyński** ostatnio był zajęty odpowiedzialną pracą, a mianowicie tłumaczył kodeks włoski na język polski. **Baron Kelles-Kraus** otrzymał towarzysza celi z tej samej „branży, a mianowicie **Kazimierza Jakubowicza,** który dotychczas siedział w jednej celi z **„hr. Olesiem“, Aleksandrem Przedborskim,** królem niebieskich ptaków warszawskich. Pozatem na oddziale III-im jest jeszcze jedna cela **fałszywych redaktorów,** w której przebywa trzech kompanów: **Tadeusz Lubliner, Zygmunt Katuszewski i Władysław Giełczyński. Doktor Stefanowski,** który podejmował kilka głodówek protestacyjnych ostatnio pracuje w charakterze pisarza przy lekarzu więziennym. — **Student Brzozowski,** oskarżony o miljonową aferę złośliwego bankructwa, razem z ojcem pędzi żywot więzienny w towarzystwie b. urzędnika **Komisarjatu Rządu. Błażejewskiego,** skazanego za oszustwa paszportowe. Grają całemi dniami w szachy. Ostatnio do oddziału inteligencji wprowadzono trzech aplikantów adwokackich, oskarżonych o działalność wywrotową. Tak oto powiększa się grono elity w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Proces szajki oszustów w Rzeszowie.

Przed sądem okręgowym w Rzeszowie rozpoczęła się w poniedziałek rozprawa o oszustwo dokonane na szkodę Komunalnej Kasy Oszczędności w Rzeszowie, popełnione przez **pobranie kwot 19.631 złotych i 29.750 zł. za przedłożeniem fałszywych listów przewozowych.** Oszustwa tego dopuścili się Abraham Furysz z Krakowa, Waks Kuemmel ze Lwowa, Maurycy Kleinwachs ze Lwowa i Józef Abraham z Krakowa. Rozprawa zapowiada się niezwykle interesująco.

NABOŻEŃSTWA W ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ. Z polecenia Ks. Metrop. Sapiehy **odbyły się w ub. niedzielę. 17 b. m.,** w całej krakowskiej archidiecezji uroczyste nabożeństwa dziękczynne z okazji 250 rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem. W katedrze **na Wawelu sumę** odprawił Ks. prał. Kulig, **a kazanie wygłosił Ks. prof.** Nodzyński. Po sumie nastąpiło wystawienie Najśw. Sakramentu i modlitwy za Ojczyznę, potem odśpiewanie „Te Deum“ przy dźwiękach „Zygmunta“.

SKAZANIE SZPIEGA. We Lwowie toczyła się przez 2 dni rozprawa przeciw Grzegorzowi Medikowi, rolnikowi z pod Kijowa, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. W sobotę zapadł wyrok, skazujący **Medika na 15 lat więzienia.**

UKRADLI KABEL TELEFONICZNY WAGI 2 TON. Przy ul. Kolejowej w Warszawie przekładano podziemny kabel telefoniczny. Złodzieje, korzystając z tego, że nocą ulica jest zupełnie pusta, wytoczyli na pole jedną z rol przygotowanego do założenia kabla, pocięli ją na kawałki i sprzedali paserowi Jakóbowi Mitelbergowi. Po usilnych poszukiwaniach wszystkich sprawców kradzieży dwutonowego kabla zatrzymano i osadzono w więzieniu. Są to: P. Grzeszczuk, H. Okraj, J. Kaczmarek, T. Kamiński i A. Ziembiński. W więzieniu osadzono również pasera Mitelberga.

Warszawa w hołdzie królowi Sobieskiemu

W ubiegłą niedzielę Warszawa niezwykle podniośle uczciła 250 rocznicę zwycięstwa oręża polskiego pod Wiedniem. Na wszystkich domach powiewały flagi o barwach narodowych, a w oknach wystawowych widniały wizerunki króla Jana Sobieskiego. Przy pomniku króla Jana III i przy sarkofagu z jego sercem w kościele OO. Kapucynów wystawiono posterunki honorowe. **Na pontyfikalną mszę św. celebrowaną przez ks. kardynała Kakowskiego** w kościele OO. Kapucynów przybyli członkowie rządu, wojewodowie, przedstawiciele władz miejskich, wojskowości, delegacje stowarzyszeń i członkowie poselstwa austrjackiego. W chwilę przed rozpoczęciem mszy św. przybył Prezydent Rzplitej, witany przez biskupa polowego Gawlinę. Po mszy św. okolicznościowe **kazanie wygłosił ks. biskup Gawlina.** Po kazaniu obecni odśpiewali „Boże coś Polskę“. Następnie p. Prezydent w towarzystwie członków rządu i gości udał się do kaplicy, gdzie na sarkofagu, w którym mieści się serce Króla Jana, złożył wieniec z napisem „Zwycięscy pod Wiedniem — Prezydent Rzplitej Polskiej“. — Po mszy członkowie komitetu obchodu udali się na Krakowskie Przedmieście do figury Matki Boskiej Zwycięskiej, gdzie nastąpiło złożenie wieńca. W międzyczasie uformował się pochód organizacyj, biorących udział w uroczystości który skierował się pod pomnik króla Sobieskiego. Przedstawiciele komitetu złożyli wieniec u stóp pomnika przy dźwiękach hymnu narodowego, poczem odbyła się defilada organizacyj i stowarzyszeń.

Z całego świata.

Przed konsystorzem papieskim.

Jak wiadomo, Ojciec św. wyznaczył na dzień 17 października termin **konsystorza tajnego.** W związku z tem zgodnie z postanowieniami prawa kanonicznego mają być poczynione ostatnie przygotowania do kanonizacji błog. Bernadetty Soubirous i błog. Thouret. Sama uroczystość kanonizacji odbędzie się albo w dniu 8 grudnia rb., albo 1 stycznia roku przyszłego. W listopadzie a więc jeszcze przed aktem kanonizacji ma się odbyć również konsystorz publiczny, na który zaproszeni zostaną wszyscy arcybiskupi i biskupi, mieszkający w promieniu stu mil od Rzymu. Nominacji nowych kardynałów, o czem pisała już prasa, nie należy się spodziewać narazie. (KAP.)

Polak prezydentem miasta Bufallo.

Na początku bież. miesiąca na stanowisko prezydenta Rady Miejskiej w Buffalo w Stanach Zjednoczonych został powołany Polak — Jan Umiński. Jak donosi „Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy“, rodak nasz został powołany na to stanowisko przeważającą ilością głosów.

Katolicy w Stanach Zjednoczonych.

„Official Catholic Directory 1933“ podaje liczbę katolików w U. S. A. na 20.268.403. Oznacza to przyrost, w porównaniu z rokiem poprzednim, o 32.012 dusz. W ciągu ostatnich dwudziestu lat przybyło w Stanach Zjednoczonych ponad pięć miljonów katolików.

PAMIĄTKA BLERIOTA DLA MARSZAŁKA BALBO. Minister Lotnictwa włoskiego, marszałek Balbo, otrzymał od Ludwika Bleriot'a złoty puhar willi d'Este, ufundowany jako nagroda za wielki międzynarodowy wyczyn lotniczy. Pionier przelotów morskich, Ludwik Bleriot, wręczając marszałkowi Balbo wspomniany puhar, ofiarował mu jednocześnie **drzazgę ze skrzydła samolotu, na którym sam przed wielu laty dokonał przelotu nad kanałem La Manche,** twierdząc iż drzazga ta będzie stanowiła skuteczny talizman. Bleriot był owacyjnie przyjmowany przez ludność miasta Cernobbio, oraz przez miejscowe organizacje faszystowskie, które zgotowały pionierowi lotnictwa entuzjastyczne przyjęcie.

ZDERZENIE DWU PAROWCÓW NA MORZU. Koło wybrzeży Szwecji niedaleko Malmoe w nocy z niedzieli na poniedziałek zderzyły się dwa parowce. Mianowicie szwedzki parowiec **pasażerski „Malmö“ pełną parą najechał na norweski statek „Alix“.** Na szwedzkim okręcie **kilkudziesięciu pasażerów odniosło rany,** a na norweskim **wielu marynarzy doznało złamania nóg** i innych poważnych obrażeń. Parowiec „Malmoe“ z trudem zdołał dopłynąć do portu.

Z teatru im. Słowackiego

(„Książe Niezłomny" Calderona — Słowackiego)

Z okazji zjazdu eucharystycznego, który odbył się w Krakowie z końcem czerwca, przygotował dyrektor Osterwa dwa opracowania reżyserskie „Księcia Niezłomnego" Calderona — Słowackiego. Jedno było zrealizowane na dziedzińcu wawelskim właśnie w dniach uroczystości, drugie — dostosowane do desek scenicznych — ujrzeliśmy w sobotę w teatrze w wykonaniu tych samych artystów, którzy przedstawiali calderonowy dramat na Wawelu. Różnice koncepcyj są zasadnicze: sytuacyjna i głosowa — przyczem w przedstawieniu teatralnem dokonano dalej idących skrótów, które ułatwiły szybką zmianę odsłon, a także szybsze tempo gry.

Rozbudowa architektoniczna dramatu na dziedzińcu wawelskim — jak sobie przypominamy — była pomyślona szeroko: obejmowała kilkudziesięciometrową przestrzeń między dwiema bramami wjazdowemi, a poszczególne obrazy zyskały na żywości i ruchu. W teatrze zaś plan sytuacyjny dramatu — przy zachowaniu jednej dekoracji kotarowej z bramą pośrodku i ruchomą kotarą — musiał być węższy, bardziej ścieśniony. Rozdzielenie akcji (Hiszpanie — z prawej strony, Maurowie — z lewej, a pałac króla Fezu widziany pośrodku przez perspektywę bramy) — w teatrze da się pomyśleć jedynie przy zastosowaniu systemu kotarowego. „Książe Niezłomny" jako widowisko teatralne przestaje w takich warunkach zupełnie istnieć, a okazuje się oczom widowni jedynie jako prześliczne, głębokie misterjum. Takie było założenie p. Osterwy w obu pomysłach reżyserskich: na Wawelu i w teatrze — i ten cel osiągnął.

Nastrój misteryjny spotęgowało słowo poetyckie genjalnego patrona krakowskiego teatru, mówione przez artystów z dużym spokojem i z dobrym akcentowaniem myśli — w przeciwieństwie do przedstawienia wawelskiego, gdzie wiersz Słowackiego musiał być głośno skandowany — — zacierała się tam z konieczności koronkowość i gasła brylantowość słowa. Juliusz Osterwa okazał się jeszcze raz mistrzem w wypowiadaniu wiersza Słowackiego. Dobrymi jego partnerami byli tu p. p.: Hierowski, Zastrzeżyński, Nowakowski i Ruszkowski. Pani Gronowska na tle ogólnej, nastrojowej harmonji słowa wypowiadała kwestje Feniksany zanadto krzykliwie.

Antoni Waśkowski.

Pegaz w N. Sączu.

Z Nowego Sącza piszą nam: — Pojawił się w naszem mieście Pegaz, potknął się na kocich łbach ulicy i popędził dalej. Tak się w N. Sączu komentuje ostatni występ tutejszych „poetów" w d. 5 IX.

Słowo wstępne miał łaskawie powiedzieć p. Jan Wiktor. Reszta — domorośli „poeci" Sącza. Zaproszono i p. Czuchnowskiego. Urządzała to świeżo zlepiona „Gromada literacko-artystyczna, Łom", grupująca w sobie wielbicieli wszystkich dziedzin sztuki. Mają już nawet statut, a idą wieści, że jakaś ofiarna entuzjastka wyszywa sztandar. Hasłem „Łomu" ma być ponoć kultywowanie regjonalizmu Sądeczyzny. Ale ten regjonalizm ograniczył się do tego, że jeden „Łomista" przybrał sobie przydomek „Giewont", choć inni regjonaliści podnoszą, że od Sącza do Giewontu spory szmat drogi... Ale mniejsza o to. Wracamy do owego „startu poetów".

Czekamy na p. Wiktora; jedzie autem. Wreszcie jeden z członków anonsuje, że „auto p. Wiktora uległo defektowi". Szkoda. To był pierwszy defekt. Za nim posypało się więcej. Czuchnowski też nie wystąpi, no bo... bo... nie wystąpi. „Wobec tego zaczynamy".

Pan F. odczytuje nowelę średniowieczną, której mimo nawoływań ze strony słuchaczów w żaden sposób nie można było usłyszeć. Inni recytowali głośniej, ale nie zdołali wzbudzić entuzjazmu, a p. Potoczek był wprost nieznośny.

Mojemu koledze było już tego zawiele. Miał zrobić awanturę, ale w ostatniej chwili powstrzymał go od tego kroku widok niezwykle spokojnie siedzącego pana. Ochłonąwszy — wyszedł z sali i napił się wody. Powróciwszy przekonał się, że ów pan spał.

Ach, zapomniałem napisać, co najważniejsze. Publiczność sądecka okazała maksimum cierpliwości, była grzeczna i najprzyzwoitsza w świecie. Nawet na końcu nie upominała się o zwrot pieniędzy. Kto zaś nie był na owym „wieczorze literackim", niech nie żałuje. Było tam wszystko: epigoństwo, banalność, sztuczny patos i flirt z komunizmem: nie było natomiast poezji.

Pegaz w Sączu potknął się na kocich łbach... umknął. **R.**

Z wystawy społecznej w Poznaniu.

II. OPIEKA SPOŁECZNA I ZDROWIE.

Do najciekawszych działów należy bezwątpienia — opieka społeczna i zdrowie. Są to wprawdzie przeważnie różnego rodzaju wykresy statystyczne, afisze propagandowe, mapy ilustrujące rozmieszczanie poszczególnych instytucyj w Polsce, zdjęcia fotograficzne, — tem niemniej całość tworzy dla zainteresowanych tą dziedziną, objekt szczegółowego obejrzenia. Największe zbiory mieszczą się w pawilonie Ministerstwa P. i O. Sp. Z przejrzyście wykonanych wykresów dowiadujemy się, że wydatki preliminowane przez samorządy na zdrowie w r. budżetowym 1932/33 wynosiły w gminach wiejskich 5.052.850 zł., w miastach nie wydzielonych 4.648.255 zł., w miastach wydzielonych — 31.752.980 zł.; związki powiatowe preliminowały — 9.938.001 zł., związki wojewódzkie — 1.113.586 zł., — razem 52.505.170 zł. Największe więc pozycje, bo aż 60.48% całej sumy preliminowały miasta wydzielone. Warto zapamiętać sobie, że **wydatki na zdrowie obciążają jednego mieszkańca wsi w kwocie 0.69 zł., — mieszkańca miasta — 4.19 zł.**

Ze specjalnem zainteresowaniem śledzimy rozwój szpitalnictwa w Polsce. Od r. 1918 powstało u nas 493 nowych szpitali, liczących 23.410 łóżek. Jednakże w tej dziedzinie są poważne braki. I tak **w woj. krakowskiem brakuje 648 łóżek, w woj. łódzkiem — 4282, poleskiem 1657, — jeśli przyjmiemy jako normę, że powinno być 2 łóżka na każdy tysiąc ludności wiejskiej i 5 łóżek na każdy tysiąc ludności miejskiej.** Bardzo mało mamy w Polsce **łóżek w szpitałach dla umysłowo chorych.** W woj. krakowskiem brakuje 660, w woj. łódzkiem **572, w kieleckiej, wołyńskiem wogóle niema. Jedynie Śląsk celuje w tej dziedzinie.** Tego rodzaju niedomagania należy czemprędzej usunąć. Np. w woj. kieleckiem, gdzie jak wspomnieliśmy niema wogóle szpitala dla umysłowo chorych, — chorzy umysłowo plątają się po ulicach i stają się plagą dla reszty ludności. Inne wykresy ilustrują nam walkę z chorobami zakaźnemi w Polsce. Z przyjemnością się stwierdza, że **choroby epidemiczne zmniejszają swój zasięg:** np. w r. 1926 mieliśmy 37.780 wypadków szkarlatyny, w r. 1932 już 22.015, ospa należy prawie do przeszłości. W r. 1921 było 823 zgonów z powodu ospy, — w r. 1932 tylko 2 ofiary pochłonęła ospa.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych postarał się o odzwierciedlenie swej działalności. Jest to wykres wszelkich poczynań tej instytucji, a zarazem wykres coraz to bardziej pogarszającej się konjunktury gospodarczej. Jeśli ubezpieczenie emerytalne przynosi pewną nadwyżkę, — to dział ubezpieczeń na wypadek braku pracy wykazuje w r. 1932 poważny niedobór w kwocie — 24.535.666 zł. Jest to doskonały miernik konjunkturalny. Przeciętna wysokość zasiłków w r. 1932 wynosiła — 111.14 zł. miesięcznie. **Związek Kas Chorych** umieścił wielką mapę ścienną obrazującą rozmieszczenie poszczególnych kas chorych oraz liczbę ubezpieczonych — pozatem szereg wykresów odnoszących się do działalności. Warto zaznaczyć, że jedna z tablic zestawia wzrost **zaległości składkowych pracodawców.** W r. 1929 było z tego tytułu 70 miljonów złotych zaległości, — w r. 1930 — 85 milj. zł., — 1931 — 100 milj. zł., — **1932 — 120 milj. zł.** Dział t. zw. opieki zamkniętej jest bardzo wyczerpujący. Naogół możemy powiedzieć, że w tej dziedzinie mamy stosunkowo małe braki. Ogółem mamy zakładów opiekuńczych dla dorosłych 648, z tej liczby 84 są utrzymywane przez związki wyznaniowe i zakony. Zakładów specjalnych (np. dla upadłych dziewcząt) posiadamy ogółem 44. — Opieka nad młodocianymi wykazuje stały rozwój. Wzrasta z roku na rok **liczba dzieci wysyłanych na kolonje letnie** (w r. 1926 — 45.194, w r. 1932 — 137.948). Jest to bardzo poważny czynnik wskazujący na to, że wzrasta i wzrastać będzie nadal tężyzna i zdrowie młodego pokolenia. W ramach opieki społecznej mieszczą się także **poradnie zawodowe,** których liczba wynosi ogółem w Polsce 29. Opieka nad **inwalidami wojennymi,** zwłaszcza nad ociemniałymi, których najwięcej jest w Małopolsce (298) pozwala na podstawie wykresów wnioskować, że nie zawsze dobrze się dzieje naszym obrońcom ojczyzny. Organizacja **walki z alkoholizmem** wygląda na tablicach naogół skromnie. Za mało się u nas robi na tem polu. Dziesięć poradni przeciwalkoholowych w całej Polsce. — to wcale nie wiele. — Niedaleko od wejścia do jednego z pawilonów zajęło duże, piękne stoisko **Krakowskie Pogotowie Ratunkowe.** Jest tu historja działalności tej pożytecznej instytucji. Warto podać dla informacyj, że w r. 1891 Pogotowie interwenjowało w 16 wyp. samobójczych, w r. 1900 w 30, — w 1927 — w 203, w r. 1932 aż w 226. Jest to także w swoim rodzaju symbol czasu. — brak odwagi. — fatalne położenie materjalne, słabość charakteru, — w konsekwencji — ucieczka od życia.

Zagranicą popularnem jest już hasło: „Safety first". — „bezpieczeństwo przedewszystkiem". U nas nieszczęśliwe wypadki pożerają setki osób, czyniąc ich na całe życie niezdolnymi do pracy. Jak walczyć z tego rodzaju klęską społeczną, — o tem mówi nam szereg cennych afiszy, materjałów propagandowych, umieszczonych w specjalnym stoisku. Wychodzi specjalne pismo p. t. „Przegląd Fabryczny", które informuje o tej nowej dziedzinie swego rodzaju nauki. Wszyscy przemysłowcy i robotnicy powinni się zapoznać z temi sprawami. Całą robotą kieruje, jak nas uprzejmie informowano, Instytut Spraw Społecznych w Warszawie. — Co można powiedzieć na zakończenie tego pobieżnego przeglądu tak obszernej dziedziny zdrowia i opieki społecznej? Zrobiliśmy niewątpliwie wiele, tem nie mniej jednakże pozostajemy naogół w tyle za zachodem, jesteśmy krajem, gdzie lekarze (zwłaszcza na Kresach) mają szerokie pole do działania.

Poznań, 16 września 1933 r. **Yes.**

Sport.

Lekkoatleci niemieccy pokonali Francję

W niedzielę odbyło się w Paryżu międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne Francja—Niemcy. — W loży honorowej zajęli miejsca przedstawiciele władz francuskich i ambasador Niemiec. W czasie odegrania hymnu niemieckiego drużyna niemiecka salutowała ukłonem hitlerowskim, **przeciwko czemu część publiczności francuskiej ostro manifestowała.**

Mecz zakończył się nieznacznem zwycięstwem Niemców w stosunku 28:27.

LEGJA DRUŻYNOWYM MISTRZEM POLSKI W TENISIE.

W niedzielę na kortach AZS poznańskiego rozegrano finałowy mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską Legją i poznańskim AZS. Zwyciężyła bezapelacyjnie **Legja w stosunku 6:1.**

PIŁKARZE GEDANJI NA ŚLĄSKU.

W niedzielę w Wielkich Hajdukach odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy ligowym Ruchem a Gedanją, polskim zespołem sportowym z Gdańska. **Zwyciężył Ruch w stosunku** 3:1 (1:0).

Poprzedniego dnia w sobotę, te same zespoły spotkały się w Sosnowcu. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Do przerwy 2:2.

—§—

O PUHAR Ś. P. DR. CETNAROWSKIEGO. W niedzielę odbyły się zawody piłkarskie o puhar ś. p. dr. Edwarda Cetnarowskiego. **Wisła I-b pokonała Cracovię I-b w stosunku 1:0 (1:0).**

O WEJŚCIE DO LIGI. W Lipinach wileński WKS. Śmigły zwyciężył Naprzód w stosunku 1:0 (0:0).

W Przemyślu Polonja warszawska pokonała Polonję Przemyską 5:3 (3:2).

CZERNIOWCE — STANISŁAWÓW 4:0. Z okazji Dni Ziemi Stanisławowskiej rozegrany został w Stanisławowie mecz piłkarski pomiędzy rumuńską reprezentacją Czerniowiec a Stanisławowem. — Wygrała **drużyna rumuńska 4:0** (2:0).

WĘGRY—SZWAJCARJA 3:0. W niedzielę odbył się w Budapeszcie międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry—Szwajcarja, zakończony **zwycięstwem** drużyny węgierskiej **w stosunku 3:0 (1:0).**

BIEG KOLARSKI NAPRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI odbył się w niedzielę w Częstochowie na dystansie 21 klm. o mistrzostwo Polski. Zwyciężył po zaciętej walce Michalak (Legja Warszawa) — 50:21 sek. przed Łazarczykiem (Victoria Częstochowa) 50:58 sek.

PUHAR KURJERA POZNAŃSKIEGO zdobył Hartlik, zwyciężając w biegu na 4 tys. m. w 11:45.8. — Zeszłoroczny zdobywca nagrody, Janowski z Warty biegu nie ukończył.

Humor.

Młode małżeństwo. — Janku, dlaczego nie zamknąłeś drzwi? Przeciąg zamknął mi książkę i przez to zapomniałam, co zaczęłam gotować!

Na kolei. — Czy tu jest biuro informacyjne?

— Tak.

— Proszę więc mnie poinformować, czy kapelusz mi dobrze leży.

Spadek. — Czy pogodziliście się już w sprawie spadku?

— Tak.
— A kto otrzymał dom?
— Tadeusz.
— A samochód?
— Ja.
— A gotówkę?
— Adwokat.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

wrzesień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Co słychać w Krakowie.

żających do oderwania tego terytorjum od Re-

Wtorek 19: św. Januarego,
Środa 20: Sucha, św. Eustachego,
Środa 20: wschód słońca o godz. 5.42, zachód o godz. 18.04.

——oo——

KONFISKATA „GŁOSU NARODU". Poniedziałkowy numer „Głosu Narodu" uległ konfiskacie za ustęp z korespondencji z Rzeszowszczyzny. Konfiskata nastąpiła około godz. 10-ej rano. Po konfiskacie wydaliśmy nakład z białą plamą.

URZĘDNICY I FUNKCJONARJUSZE SKARBOWI w Krakowie, na zebraniu w gmachu Izby Skarbowej uchwalili jednogłośnie przystąpić do subskrypcji pożyczki narodowej w granicach ustalonych przez Ogólnopolski Komitet Pracowniczy.

WYPADEK NA BOISKU SPORTOWEM. W ub. niedzielę w czasie meczu na boisku Makkabi między drużynami „Nadwiślan" i „Sparta" załamała się barjera na trybunie na przestrzeni około 5 metrów. Belki spadając z wysokości 3 mtr. zraniły kilka osób. Poster. Fr. Puzio doznał rozcięcia skóry na głowie oraz stłuczenia lewej ręki. Abend Chaskiej (ul. Kupa 7) doznał stłuczenia głowy. Alojzy Smolka — rozcięcia skóry na głowie i St. Filipek — stłuczenia lewej nogi. Filipek został zabrany przez pogotowie ratunkowe do szpitala.

TRAMWAJ POTRĄCIŁ ŻEBRACZKĘ wczoraj na ul. Starowiślnej. niej. F. Freiwelt, lat 62. Doznała ona złamania przedramienia lewego i prawego. Pogotowie przewiozło ją do Szpitala św. Łazarza na oddział chirurg.

ZDERZENIE NA UL. BASZTOWEJ. Wczoraj w nocy szofer autodorożki jadąc ul Basztową potrącił przed gmachem wojewódzkim, jadącą w przeciwnym kierunku dorożkę konną, powożoną przez Stefana Brożka. W wyniku zderzenia dorożka została znacznie uszkodzona. Wypadku z ludźmi nie było. Stwierdzono, że winę ponosi szofer.

INWALIDA POBIŁ WDOWĘ Wandę Klingową (Mogilska 19) i jej syna. Pobita doznała ogólnych stłuczeń i została zaopatrzona przez lekarza Pogotowia. Krewkim inwalidą okazał się Stan. Kawczyk.

KRADZIEŻE SKLEPOWE. Do sklepu spożywczego przy ul. Karmelickiej 25 dostali się nieznani sprawcy przez wybicie szyby w drzwiach i wygięcie kraty. — Złodzieje skradli pewną ilość czekolady, sardynek, masła i mydła. — A. Stelmach, właściciel wędliniarni przy ul. Kalwaryjskiej 38 zgłosił, że skradziono ze sklepu jego większą ilość wyrobów masarskich.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OSTRZEŻENIE. Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW I PAMIĄTEK KATEDRY WAWELSKIEJ z omówieniem średniowiecznych sarkofagów królewskich, kaplic gotyckich i renesansowych z słynną kaplicą Zygmuntowską, odbędzie się we środę 20 bm. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. punkt 3.45 pop. na placu przed Katedrą.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Sułkowski".
Środa: „Egipska pszenica".
Czwartek: „Romans".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: Adjutant jego wysokości (Vlasta Burian).

ŚWIT: „Donovan" (Jackie Cooper).

APOLLO: Noc miłości (Don Josse Mojica).

SZTUKA: „Narzeczona z Wiednia".

UCIECHA. „Madame Butterfly" (Sylvia Sidney) oraz występ orkiestry.

ATLANTIC: „Siostra Angielika" (Zonnh Marville): film czeski.

ADRJA: „Romeo i Julja" z Dymszą — oraz „Maleńka z Montparnasse".

PROMIEŃ: „10% dla mnie" (w roli głównej Pola Mankiewiczówna i Kazimierz Krukowski). „Flip i Flap w legji cudzoziemskiej".

SŁOŃCE: „Czemp" (Jackie Cooper).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 18 do 22 bm. Film p. t. „Bebe i ska" (w roli gł. Bebe Daniels).

Obrady Krajowego Zjazdu Duszpasterskiego

rozpoczynają się dzisiaj, we wtorek, 19 bm

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się obrady V Krajowego Zjazdu Duszpasterskiego w „Sali Niebieskiej" Domu Katolickiego w Krakowie.

Zjazd rozpocznie się Mszą św. o godz. 8 w Kaplicy Krak. Seminarjum Duchownego. (Ks. prałat Hanuszek). Kazanie o św. J. M. Vianney, jako patronie i wzorze duszpasterzy wygłosi Ks. Kosibowicz T. J. Otwarcia Zjazdu dokona Ks. Metropolita Sapieha w „Sali Niebieskiej" Domu Katolickiego, poczem wygłoszone zostaną referaty: „Duszpasterz jako wychowawca" (Ks. Prof. Mazurkiewicz z Poznania). „Braki domowego wychowania i wpływ duszpasterza na rodziców" (Ks. wicedziekan Bol. Rydzy, prob. w Zagnańsku). Po referatach dyskusja. — Popołudniu od godz. 15—18 dalsze referaty: „Rekolekcje i misje jako czynnik wychowania chrz." (Ks. Jan Rostworowski T. J.); „Praca wychowawcza duszpasterska w konfesjonale" (Ks. dziekan L. Prochownik z Wadowic).

Zjazd przedstawicieli kas oszczędności

imponującą manifestacją jedności słowiańskiej.

Zjazd przedstawicieli słowiańskich kas oszczędności w Krakowie wywołał żywe **zainteresowanie w sferach gospodarczych a także i politycznych w Polsce.** O zainteresowaniu tem świadczyła obecność na sali obrad **bardzo wielu przedstawicieli organizacyj gospodarczych, samorządowych,** politycznych i społecznych. Należy nadmienić, że w myśl zasad organizacyjnych Związku Słowiańskich Komunalnych Kas Oszczędności, **co roku inny naród obejmuje prezydjum i w tym kraju mieści się także siedziba zrzeszenia.** Obecnie siedzibą jest **Warszawa,** a prezesem Ogólnosłowiańskiego Związku jest **poseł Zdanowski,** prezes Związku Związków Komunalnych Kas Oszczędności w Polsce. Następny zjazd odbędzie się w Pradze albo w Zagrzebiu.

Obrady rozpoczęły się około godz. 10 przed południem przemówieniem dr. Uhmy, który w zastępstwie chorego posła Zdanowskiego za**gaił kongres i powitał jego uczestników.** Na przewodniczącego obrad powołano prezydenta m. Krakowa p. **Kaplickiego.** Zkolei obszerniejsze przemówienie powitalne wygłosił **min. skarbu Zawadzki,** imieniem Prezydenta Rzplitej jako protektora zjazdu oraz imieniem rządu polskiego.

„Zjazd dzisiejszy, oświadczył m. i. p. Zawadzki, jest dobitnym dowodem, że my Słowianie w naszej współpracy **nie ograniczamy się tylko do zagadnień kulturalnych i naukowych, ale że współpraca nasza na polu finansowo-gospodarczem jest nie mniej ważną i to szczególnie w dobie obecnej.** Dziś możemy sobie z dumą powiedzieć, iż społeczeństwa z długoletnią tradycją gospodarczą w niejednym wypadku mogą sobie z nas brać przykłady i niejednego się od nas nauczyć. W naszym rozwoju gospodarczym niepoślednią rolę odgrywają **instytucje, których przedstawicielami są panowie** Dobitnym dowodem znaczenia kas oszczędności w gospodarce narodowej jest wasz **udział w pożyczkach państwowych,** przedewszystkiem w ostatniej czechosłowackiej, oraz obecnie u nas w Polsce w pożyczce narodowej. Kończąc, życzę panom, aby zorganizowana współpraca słowiańskich kas oszczędności przyczyniła się do dobrobytu i potęgi gospodarczej bratnich narodów słowiańskich".

Następnie przemawiał wicemin. spr. wewn. **Korsak** jako reprezentant władzy nadzorczej komunalnych kas oszczędności, oraz prez. Ka**plicki** imieniem Krakowa i imieniem Zw. Miast Małopolski i Śląska. Ten ostatni podkreślił, że rok ubiegły był dla nawiązania stosunków między narodami słowiańskiemi **rokiem przełomowym,** gdyż odbyło się w nim tyle zjazdów słowiańskich, jak nigdy dotąd. Zjazdy te są dowodem **trwale postępującego zbliżenia Słowian,** wzajemnej wymiany uczuć i współdziałania w organizowaniu się przeciw wspólnemu wrogowi zachodniemu. Mówca podkreślił w szczególności **zasługi czechosłowackich kas komunalnych,** które przez organizację oszczędności przyczyniły się do rozwoju gospodarczego swego kraju i stworzyły doskonały wzór do naśladowania. Zjazd obecny ma charakter nietylko gospodarczy ale i **słowiański.**

Zkolei przemawiali reprezentanci kas oszczędności **czeskosłowackich: Tvarożek, Vesely, Krovta, dr. Kelner, dr. Novakowicz** imieniem Jugosłowian oraz poseł **Markowski** imieniem Zw. Powiatów Rzplitej i prof. **Dyboski** imieniem Tow. Polsko-czechosłowackiego. Ten ostatni zakończył swe przemówienie **okrzykiem na cześć prezydenta Masaryka.** Wiceprezes Tow. Polsko Jugosłowiańskiego p. A. Schröder wzniósł kolejno po przemówieniu powitalnem okrzyk **na cześć króla i narodu jugosłowiańskiego.**

Inaugurację zjazdu zakończono wysłaniem szeregu odpowiednich depesz. Wysłano mianowicie depesze do Prezydenta Rzplitej jako protektora zjazdu, dalej do premjera Jędrzejewicza, do marsz. Piłsudskiego, do prezydenta Masaryka i króla jugosłowiańskiego Aleksandra.

Rozpoczęły się następnie referaty, w których przedstawiciele kas oszczędności poszczególnych krajów zobrazowali historję, stan i rozwój ruchu oszczędnościowego w komunalnych kasach oszczędności krajów słowiańskich.

Po południu uczestnicy kongresu zwiedzali zabytki miasta, wieczorem zaś odbył się w salach Starego Teatru raut z udziałem przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego.

Lekarze słowiańscy przybywają do Krakowa.

Dnia 20 bm. przybywa do Krakowa wycieczka Lekarzy Słowian, powracających ze Zjazdu w Poznaniu. Lekarze ci zwiedzą zabytki miasta oraz kopalnię w Wieliczce. Komitet przyjęcia prosi gorąco Lekarzy krakowskich o wzięcie udziału w powitaniu przybywających na dworcu zachodnim o godz. 13.35. Tegoż dnia o godz. 21-ej odbędzie się w salach Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4, raut ku czci gości.

Konkurs na stypendjum rolnicze.

Polska Akademja Umiejętności nada na rok szkolny 1933/34 jedno stypendjum z funduszu im. Wład. Fedorowicza, w kwocie zł 1.800. — O stypendjum to mogą się ubiegać — w myśl testamentu śp. Wł. J. Fedorowicza — „synowie ziemian obywateli, synowie inteligencji rolniczej, to jest urzędników gospodarskich i leśnych, jak administratorów, rządców, ekonomów z wykształceniem fachowem i leśniczem, oddający się studjom agronomji i studjom leśnictwa, pochodzenia polskiego z prowincji Małopolskiej lub W. Księstwa Krakowskiego, religji rzym.-kat., zachowania się pod każdym względem wzorowego i przykładnego". — Podania z curriculum vitae i świadectwami studjów, należy wnosić do Polskiej Akademji Umiejętności do dnia 1 października br.

Pociąg popularny do Częstochowy

cieszy się zawsze wielkiem powodzeniem. Dnia 23 bm. wyjedzie z Krakowa do Częstochowy pociąg popularny na dwudniową wycieczkę. Cena przejazdu tam i z powrotem wynosi zł. **6.50.** Odjazd z Krakowa dnia 23 bm. o godz. 7.10. Powrót z Częstochowy 24 bm. o godz. 18.48, przyjazd do Krakowa o 21.19. — Bilety w ograniczonej ilości sprzedają i udzielają informacyj: „Orbis" Rynek Gł., „Orbis" Plac Kolejowy, Pol. Zw. Turystyczny, ul. Szpitalna 36, „Wagons-Lits-Cook", ul. Sławkowska 12.

Z sali koncertowej.

Występ estradowy p. Hermana Hornera pozwolił ocenić kwalifikacje śpiewackie młodego artysty w sposób pełniejszy od niedawno zaprezentowanej partji Mefista. W szeregu aryj operowych, wyjętych z repertuaru artysty, które — niestety — wypełniły przeważającą część programu koncertu w Sali Bolońskiego, odsłonił się bardzo szlachetny, wielce pokaźny, równie jędrny w brzmieniu jak piękny w całej swojej rozciągłości materjał głosowy p. Hornera. Wzorowe opanowanie emisji i godny polawiaczy pereł oddech stanowią silne oparcie dla poczynań śpiewackich artysty. Jest on typowym śpiewakiem operowym, w dodatku śpiewakiem ciężkiej wagi, stawiającym nad każdym tonem, który mógłby wzbudzić słuszną zazdrość u kolegów po fachu, fermatę, przeciągającym tempa wbrew oczywistym wymaganiom tekstu muzycznego. Trochę treningu z zakresu lekkiej atletyki przydałoby się p. Hornerowi i wydałoby napewno rezultaty także w kierunku poczucia czystości intonacji, szwankującej nieco w jego śpiewie.

Z. J.

Kino.

Z kin krakowskich

„DONOVAN" W KINIE „ŚWIT".

Na ekranie popularnego kina **„Świt"** w Domu Katolickim wyświetlany jest obecnie, **nieoglądany dotychczas w Krakowie,** doskonały film pt. **„Donovan",** dzieło słynnego reżysera Freda Niblo, twórcy niezapomnianego obrazu „Ben Hur". Bohater filmu: Jim Donovan jest hersztem szajki opryszków w zachodniej dzielnicy N. Jorku. Mimo to jednak ten wódz „podziemnego świata" nie jest człowiekiem, straconym z kretesem. Gdzieś bowiem w głębi jego serca śpi tęsknota do dobra. Życie, sieroce dzieciństwo, otoczenie uliczne i bieda, pokierowały tak Donovanem, że wszedł na złą drogę. Aż przyszła taka chwila, w której Donovan został opiekunem małego syna swojego przyjaciela, zabitego w bójce. Przed śmiercią Donovan składa przyjacielowi przyrzeczenie, że synka jego wychowa na dzielnego, uczciwego obywatela, któremu obcy będzie świat krwi i przestępstw, upadku i zguby. I oto małe rączyny dziecka, zarzucone na potężny kark bandyty, dokonały cudu: złoczyńca staje się dzielnym, uczciwym człowiekiem i własną krwią pieczętuje swoje odrodzenie moralne. W filmie tym osiąga znów zasłużony sukces, niezapomniany bohater filmu „Czemp", mały aktor. **Jackie Cooper,** dzieciak czarujący szczerością i talentem. Wybornym Donovanem jest **Ryszard Dix,** znany z dawnych filmów sportowych.

Przy „Donovanie" nasuwa się nam wspomnienie „Czempa", gdyż różnica między koncepcjami obu tych filmów jest niewielka. Kiedy jednak oba te filmy porównamy, to „wygrywa" film omawiany. W „Donovanie" bowiem niema patosu i wyciskania ciężkich łez, ale jest jakaś prawdziwa, człowiecza rzewność, która trwalej przemawia do serca, niż do „zmysłu artystycznego". Niema w tym filmie ostrych, mocno przyprawionych sytuacyjnie efektów, ale jest prostota, jasność i naturalność. Te czynniki decydują o powodzeniu tego, rzadkiej wartości obrazu.

Życie gospodarcze

Zbiory mniej obfite niż przypuszczano.

Kwestja poziomu cen zbóż jest czynnikiem decydującym o dochodowości gospodarstw rolnych, o ich zdolności nabywczej i płatniczej. Wobec zależności, zachodzącej pomiędzy poziomem naszych cen wewnętrznych a cenami, osiąganemi na rynkach zbytu w latach, w których eksportujemy zboże — na uwagę zasługuje ocena obecnej sytuacji na rynku zbożowym przez „Rolnika-Ekonomistę", organ związku izb i organizacji rolniczych. Dużą rolę odgrywa przedewszystkiem wysokość prawdopodobnej nadwyżki eksportowej, jaką w roku bieżącym będziemy rozporządzali. Nadwyżka ta zaś zależy od wysokości zbiorów i od napięcia spożycia wewnętrznego.

Co do **wysokości zbiorów** tegorocznych pierwsze wiadomości, jakie zaczęły nadchodzić z różnych okolic kraju, były **przesadnie optymistyczne.** Mówiono o niesłychanie wysokich plonach, dopóki omłoty, podjęte na szerszą skalę nie **stuszowały znacznie tego optymizmu.** Z wielu okolic dochodzą dziś głosy, że **plon z jednostki powierzchni nie jest tak wysoki, jak pierwotnie** przewidywano. Sądzić zatem należy, że aczkolwiek zbiór czterech głównych zbóż będzie naogół wyższy niż urodzaje w roku poprzednim, **to jednak różnica ta nie będzie zbyt wielka.** O ile zaś idzie o **rozmiary konsumcji zboża w kraju,** to spożycie to jest w silnym stopniu związane z urodzajem ziemniaków, co do którego brak jest danych.

Pomyślniejsze zbiory w powiatach deficytowych sprowadzą niewątpliwie zwiększenie się w nich spożycia, gdyż ludność tych powiatów, posiadając dziś własne zboże, **może sobie pozwolić na luksus chleba powszedniego,** który w latach nieurodzaju zastępowała ziemniakami. Zmniejszy to też rozmiary nadwyżki eksportowej. — W każdym razie można liczyć, iż nadwyżka eksportowa przekroczy w tym roku normę z lat ubiegłych, tj. 400—500 tys. ton.

Po sierpniowym okresie spadku cen zboża, ostatnie dni **przyniosły poprawę,** zwłaszcza co do żyta. Spadek cen zahamowała akcja interwencyjna P. Z. P. Z. i zakupy dla wojska. Ponadto w chwili obecnej **zaczęły się siewy** zbóż **ozimych,** żyta i pszenicy a w niektórych okolicach jęczmienia i rzepaku. Skutkiem tego tempo młocki znacznie osłabło i podaż zboża zmniejszyła się. W sferach rolniczych panuje przekonanie, że do końca września podaż zboża na rynki miejscowe nie wzrośnie, wobec czego i zniżki cen w najbliższych dniach oczekiwać nie należy.

Nowe przepisy podatkowe.

W ministerstwie skarbu trwają obecnie prace nad **zasadniczą reformą egzekucji podatków i systemu poboru opłat od świadectw przemysłowych.** Skróceniu ulegnie termin rozpoczęcia przymusowej egzekucji należności podatkowych. Przepis **o dwutygodniowym terminie ulgowym** od upomnienia płatnika od rozpoczęcia egzekucji zostanie znowelizowany. Na podstawie ewidencji świadectw przemysłowych wprowadzony będzie **specjalny 10-procentowy dodatek do podatku przemysłowego** dla wszystkich przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa przemysłowe 1—5 kategorji.

Urzędy pocztowe czynne w niedzielę

Karty miejscowe po 10 gr.

Min. poczt i telegrafów podpisał szereg rozporządzeń, wprowadzających doniosłe zmiany w pracy instytucyj pocztowych. Urzędy pocztowe, mieszczące się przy telegrafach i rozmównicach telefonicznych, czynnych przez całą dobę, otwarte będą również w dnie niedzielne i święta dla przyjmowania nierejestrowanych przesyłek pocztowych, jak i sprzedaży znaczków.

Ministerstwo **zleciło listonoszom pocztowym,** zatrudnionych tylko w miejscowościach mniejszych, **sprzedaż znaczków i kart pocztowych,** przyczem kontyngent wynosić będzie **25 złotych dla każdego listonosza.** Inowacja ta nie dotyczy jednak większych miast dla niestwarzania konkurencji detalicznym sprzedawcom znaczków.

Z dniem 20 b. m. dopuszczone zostają do obrotu **nowe karty pocztowe miejscowe wartości 10 groszy.** Wypuszczone będą również nowe karty 20 gr. ze znaczkiem, wyobrażającym kolumnę Zygmunta III.

Składki za ubezpieczenie od ognia.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych rozpoczął stopniowe wycofywanie z gmin **rejestrów na I. ratę składki na ubezpieczenie od ognia.** Rata ta była płatna jeszcze w kwietniu b. r. i Zakład tylko wyjątkowo zezwolił na przedłużenie okresu inkasowego do zbiorów jesiennych. Po wycofaniu rejestrów **składka oddaną zostanie do egzekucji.** Leży przeto w interesie ubezpieczonych wykorzystanie jeszcze możliwości opłacenia składki w gminie **bez kosztów egzekucyjnych.** Należy się jednak spieszyć, gdyż rejestr lada dzień gmina odeśle Zakładowi.

1 kg cukru za 11 gr. sprzedajemy zagranicy.

Z wywozu otrzymamy tylko 9 milj. zł. — Czy warto? — Gdybyśmy cukier przywozili... — Tajemnica ceny cukru. — „Straty" kartelu.

P. Humnicki, dyrektor Związku Plantatorów Buraka Cukrowego, udzielił **„Gaz. Handlowej"** wywiadu na temat konjunktury cukrowej. Okazuje się, że konjunktura jest niepomyślna. Wedle p. Humnickiego **„cenę netto dla średnio oddalonych od naszych portów cukrowni polskich w chwili obecnej szacować należy na 10—12 zł. za 100 kg.".** Polskie cukrownie wyprodukują prawdopodobnie około 3.5 milj. centnarów cukru białego, z czego przypuszczalnie około 0.8 milj. pójdzie na eksport.

Zatrzymajmy się najpierw nad pierwszą cyfrą. Przyjmijmy, że przeciętnie cukrownie polskie otrzymywać będą 11 zł. za 100 kg., czyli **11 groszy za 1 kilogram.** Nasunąć się musi oczywiście pytanie, czy warto upierać się przy takim wywozie?

Zawsze były poważne wątpliwości co do dumpingowego wywozu cukru. Ale wtedy, gdy wywoziliśmy trzy razy więcej i gdy otrzymywaliśmy przynajmniej po dwadzieścia kilka groszy za kilogram cukru, obrońcy wywozu mogli wskazywać, że polepsza on **nasz** bilans handlowy. Np. w r. 1930 wywieźliśmy cukru za **138 milj. zł.** Ale potem zaczął się szybki spadek. W roku bieżącym (w pierwszych 8 miesiącach) wywieźliśmy 846.520 centnarów cukru za sumę 13.9 milj. zł. W pozostałych 4 miesiącach bieżącego roku kalendarzowego wywóz zwiększy się prawdopodobnie do 20 milj. zł. Jeśli w roku przyszłym wywieziemy 800 tys. centnarów po 11 zł., to ogółem otrzymamy około **9 milj.** zł. Być może, że sprzedamy nieco więcej, gdyż posiadamy zapasy z lat poprzednich, lecz w każdym razie różnica będzie niewielka.

Czy zatem dla 9 milj. zł. ma całe społeczeństwo płacić wysoką cenę za cukier?

Wyobraźmy sobie, że Polska postanawia radykalnie zerwać z taką polityką gospodarczą. Jakież wyłaniałyby się możliwości?

Pierwsza — powiedzmy odrazu, że niewykonalna choćby z powodu braku kapitałów — to **całkowite zaprzestanie produkcji i kupowanie cukru zagranicą.** Otóż gdyby Polska zakupiła 2.7 milj. centnarów za 30 milj. zł. (licząc po 11 zł. centnar), albo nawet — uwzględniając koszta transportu i ewentualną zwyżkę cen — za sumę dwa razy wyższą, czyli za 60 milj. zł. i gdyby państwo sprzedało ten cukier obywatelom za 300 milj. zł., to uzyskałoby z takiej tranzakcji 240 milj. zł. Suma ta wystarczyłaby na odszkodowania dla właścicieli nieczynnych cukrowni, na zasiłki dla bezrobotnych robotników i wsparcia dla plantatorów buraka i jeszcze zostałoby skarbowi państwa **conajmniej 150 milj. zł.,** za którą to sumę możnaby rozwinąć inne, dochodowe gałęzie przemysłu lub rolnictwa. A po pewnym czasie, gdy cukrownie zostałyby przerobione na inne fabryki, a plantatorzy zajęliby się uprawą czego innego, państwo zwolnione od tych ciężarów mogłoby cenę cukru obniżyć bardzo wydatnie.

Plan taki, chociaż dyskutowany w jednem z czasopism, można uważać za nierealny i fantastyczny. Weźmy pod uwagę **plan inny, skromniejszy.** Wyobraźmy sobie, że cukrownie polskie nie wstrzymują **produkcji,** lecz tylko **wywóz** cukru i że te 0.8 milj. centnarów, które miały pójść zagranicę, odstępują fabrykom, których zdolność produkcyjna zależy w dużym stopniu od cen cukru. Byłyby to fabryki czekolady, konfitur etc. Czy takie fabryki, mając cukier po kilkanaście groszy za kilogram, nie potrafiłyby potroić swej produkcji i **osiągnąć z wywozu 9 milj. zł.?**

Przypuśćmy wreszcie, że wszystko musi pozostać po staremu, że Anglicy powinni wypasać cukrem świnie, a zubożałe warstwy polskie — nie widywać cukru całemi tygodniami. **Czy nawet w tym wypadku cena cukru nie powinna być niższa?** Jeśli wedle obliczeń p. Humnickiego cukrownie mają sprzedać 2.7 milj. centnarów w kraju, a 0.8 milj. zagranicą, to w takim razie konsumcja wewnętrzna będzie przeszło trzy razy większa niż wywóz.

Zatem strata, jaką kartel ponosi na wywozie każdego kilograma, może być rozłożona na trzy kilogramy sprzedane w Polsce. **Koszta własne wyprodukowania 1 kg. cukru wynoszą 50 groszy,** względnie mogłyby tyle wynosić, gdyby odpowiednio zmniejszono pensje dyrektorów i członków rad nadzorczych, tantjemy etc. Jeśli zatem za 1 kg. cukru kartel cukrowy bierze 11 gr., to traci na każdym kilogramie 39 groszy. Ponieważ konsumcja w kraju jest 3 razy większa niż wywóz, więc **rozkładając te 39 gr. straty na trzy kilogramy, otrzymamy 13 gr podwyżki.** 50 groszy plus 13 groszy to jest dopiero 63 grosze. Do tego trzeba doliczyć podatek (dość wysoki), koszta handlowe, zysk pośrednika, ale mimo wszystko będziemy jeszcze daleko od obecnej ceny 1 zł. 40 gr. za kilogram cukru.

Wynikałoby z tego, że **kartel cukrowy ma ogromne zyski.** Nie bankrutował on nawet wtedy, gdy skutkiem dużego wywozu cukru tracił po 60——70 milj. zł. rocznie. Dziś, gdy ten wywóz skurczył się ogromnie, kartel traci na wywozie — mimo spadku cen — o połowę mniej, a ponieważ ludność Polski płaci ceny wysokie, więc zysk jest niezły. Cukier krzepi — fabrykantów.

Wad.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Bank Polski 81; Chodorów 91; 4 proc. poż. dolarowa 18.75; 3 proc. budowlana 38.75. Dolar 5.80, 5.90; Londyn 28 do 28.30; Szwajcarja 172.75, 173.50; Berlin 212 do 213 i pół

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Belgja 124.79; Gdańsk 173.65; Holandja 360.80; Londyn 28.15, N. Jork 5.89; kabel 5.90; Paryż 35.01; Praga 26.50; Sztokholm 145; Szwajcarja 173.18; Włochy 47.10; Berlin nieof. 213.55. Tendencja niejednolita: Londyn i N. Jork słabsze.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 82; Lilpop 11; Starachowice 9.35, 9.25.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 38.25; 5 proc. kolejowa 44 i pół, 44; 6 proc. dolarowa 60 i pół, 1 proc. dolarowa 48 i pół, 48 i jedna czwarta; 7 proc. stabilizacyjna 51 i pół, 51.13 (52.25, 52 drobne).

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30 5.96.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa —; dillonowska 72; stabilizacyjna 75 i trzy czwarte; warszawska 45.50; śląska 47 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.22; Londyn 16.21 i pół; N. Jork 3.43; Belgja 72.05; Włochy 27.18; Hiszpanja 43.18; Holandja 208.30; Berlin 123.55, Wiedeń 72.60; noty 57.50; Sztokholm 83.65; Oslo 81.45; Kopenhaga 72.45; Praga 15.32 i pół; **Warszawa 57.75;** Białogród 7; Ateny 2.91; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.20.

Dolar i funt nadal zniżkują.

Zniżka kursu dolara i funta na rynkach dewizowych trwa w dalszym ciągu. Dolar notowany był w dniu 18 b. m. w Londynie 4.76 i 3/4, w Zurychu 3.41, w Paryżu 16.79 i w Amsterdamie 1.65 i 3/4. Funt angielski notowany był w Zurychu 16.21 i pół, w Paryżu 80.45, w Amsterdamie 7.82 i pół.

Francuski minister lotnictwa



Pierre Cot wraz z lotnikami Rossini i Codosem przybył do Moskwy na zaproszenie tamtejszego „Awiochimu". Francuzi zwiedzą również Kijów i Charków

Radio.

RADJOAMATOROWIE I MANEWRY POWIETRZNE.

Japońska marynarka i japońska flota lotnicza organizowały 9 i 10 ub. m. olbrzymie manewry, których punktem kulminacyjnym był **atak powietrzny na Tokio.** Przy tej sposobności powołano do służby pewną ilość należących do „Japan Amateur Wireless Association" radjoamatorów, którym polecono nadawać wiadomości wojskowe pozostające w związku z manewrami.

LATO NIE POWODUJE W AMERYCE SPADKU ZAINTERESOWANIA RADJEM.

Ludzie chcą użyć pięknej pory roku, lecz nie chcą przytem zaniedbywać audycyj. Stąd zbliżenie przemysłu radjowego z przemysłem samochodowym, stąd wprost sensacyjne zapotrzebowanie na odbiorniki samochodowe (300.000 odbiorników sprzedanych w ciągu kilku miesięcy letnich!). Ponieważ zapotrzebowanie na odbiorniki rośnie w Ameryce w dalszym ciągu, fabrykanci samochodów wypuścili **86 proc. automobilów zaopatrzonych w instalacje odbiorcze oraz anteny.** Użyto przytem aparatów lampowych najnowszego typu, zabezpieczonych przeciwko wstrząsom powodowanym przez zły bruk. Cena takiego aparatu nie przekracza podobno 40 dol., jest zatem dostępna dla szerokich warstw amerykańskiej publiczności.

Programy stacyj radjowych.

Środa, dnia 20 września 1933 r.

Kraków (312.8 m). Godz. 11.50: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; g. 12.05: Płyty; 12.25: Transmisja z Warszawy; 12.35: Płyty; 12.55: Transmisja z Warszawy; 15: Płyty; 15.25: Komunikat gospodarczy; g. 15.45: Skrzynka P. K. O. 17: Transmisja z Warszawy; 19.05: Odczyt: „Kultura wysiłku i walki w sporcie"; 19.20: Rozmaitości, komunikaty; 19.35: Program na dzień następny; 19.40: Transmisja z Warszawy; 21: Krak. wiadomości bieżące; 21.10: Transmisja z Warszawy.

Lwów (380.7 m). Godz. 19.05: Recital wiolonczelowy; 19.20: Rozmaitości; 21: „Akcja Radjo Dzieciom"; 22.10: Płyty.

Warszawa (1411.8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Muzyka poranna (płyty); 7.30: Dziennik poranny; 7.35: Płyty; 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55: Program na dz. bieżący; 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.05: Sławni instrumentaliści (płyty); 12.25: Przegląd prasy; 12.33: Komunikat meteor. 12.35: Płyty; 12.55: Dziennik południowy; 14.55: Piosenki (płyty); 15.05: Wiadomości bieżące; 15.10: Komunikat Inst. Eksportowego; 15.15: Utwory orkiestrowe (płyty); 15.25: Komunikat gospodarczy; 15.35: Najnowsze piosenki (płyty); 15.45: Skrzynka P. K. O. 16: Francuska muzyka symfoniczna (płyty); 17: Odczyt aktualny; 17.15: Muzyka lekka; 18.15: „Żołnierz-poeta — Stefan Garczyński"; 18.35: Recital śpiewaczy; 19.05: Orkiestra Webera (płyty); 19.10: Przemówienie o „Pożyczce Narodowej"; 19.20: Rozmaitości; 19.35: Program na dzień następny; 19.40: Kwadrans literacki: „Człowiek z za Oceanu"; 20: Koncert kameralny; 20.50: Dziennik wieczorny; 21: Skrzynka pocztowa rolnicza; 21.10: Muzyka lekka; 22: Transmisja z Krakowa; 22.15: Mu

zyka taneczna; 22.25: Wiadomości sportowe; g. 22.35: Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 22.40: Muzyka taneczna z „Oazy".

— Katowice (408,7 m). Godz. 16: Muzyka lekka; 16.30: Płyty; 19.05: „Wrażenia ogólne z podróży do Włoch"; 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Po zamknięciu kroniki.

KURATOR NOWICKI NIE ODCHODZI?

W Krakowie rozeszły się ostatnio wiadomości, jakoby p. min. Jędrzejewicz zmienił projekt powołania p. kur. Nowickiego do Ministerstwa, skutkiem czego p. **kurator Nowicki miałby zostać dalej w Krakowie.**

Z sali sądowej.

Echa awantury na plantach.

W lecie br. Karol Walach, rolnik z Kurdwanowa, był świadkiem, jak kilku mężczyzn napastowało kobietę na plantach w Krakowie. Stanąwszy w jej obronie, uderzył jednego z napastników, Jana **Łożyńskiego** malarza z Krakowa, tak silnie kamieniem w głowę, że ten padł nieprzytomny na ziemię. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Łożyńskiego do szpitala św. Łazarza, gdzie dokonano natychmiastowej operacji czaszki. — Wyrokiem Sądu Okręgowego Walach skazany został **na rok więzienia**. Wczoraj odbyła się przed sędzią dr. **Gardulskim** rozprawa apelacyjna, na której wyrok I instancji zatwierdzono. — Oskarżał prokurator dr. **Gołąb.**

Za napad na komisję lustracyjną.

W Witowie k. Zakopanego doszło dnia 25 sierpnia 1931 roku do poważnego zajścia. Około 1000 górali przybyło pod kancelarję, w której przebywała wojewódzka komisja lustracyjna z Krakowa i zaczęło wznosić wrogie okrzyki. Po chwili wtargnęło do kancelarji 22 górali i zaczęło bić uczestników komisji. Inż. **Madejski** uderzony został krzesłem w głowę; pobici zostali też inż. **Krzysiak** i inż. **Kabiak**. Na szczęście napadniętym przyszła odsiecz w postaci funkcjonarjuszy Straży granicznej i policji z Chochołowa, ratując komisję z rąk tłumu.

Podłoże zajścia było następujące: W związku z wejściem w życie ustawy z r. 1927 o zagospodarowaniu lasów niepaństwowych, wyjechała na objazd woj. krakowskiego komisja lustracyjna, celem oznaczenia obszarów ochronnych. Wśród górali jednak rozeszła się pogłoska, że komisja zajmie się wywłaszczeniem ludności z lasów. Wywołało to ogromne wzburzenie wśród tamtejszych mieszkańców i doprowadziło do tych pożałowania godnych wypadków. Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna przeciw kilkunastu góralom, w wyniku której skazano: osk. **Jasienka** na 1 rok więzienia (amn. do połowy); **St. Gacka** na 20 miesięcy, **Chrobaka** na 8 mies. (amn. do połowy), **Liszkę na 1** rok (amn. do połowy), **Gromskiego** na 8 miesięcy (do połowy), **Łowicza** na 18 miesięcy i **Żeglenia** na 2 lata. Innym skarżonych sprawy umorzono, lub karę darowano. — Skład Trybunału: przewodniczący dr. **Podobiński**, wotanci pp.: **Jek i Kawęcki**, prokurator dr. **Szuchiewicz**, obrońcy: dr. T. **Dąbrowski** z Czarnego Dunajca oraz dr. **Bahr** i dr. Jan **Bardel** z Krakowa.

Żdbrak obrabował żebraczkę.

Pierwszą sprawą na jesiennej sesji Trybunału Przysięgłych w Krakowie była sprawa 63-letniego żebraka, Jana **Jarskiego**, który w kwietniu br. dokonał rabunku na osobie żebraczki Anny Pieczarowej, staruszki 70-letniej. Stało się to w Chrzanowie w domu Pieczarowej. Jarski, nocując u swej koleżanki, wykrył miejsce, gdzie ta chowała pieniądze (1.200 zł.) i celem zdobycia ich uderzył Pieczarową stołkiem w głowę. — Oskarżony przyznał się tylko do zabrania 500 złotych. Ława Przysięgłych zatwierdziła 12-ma głosami winę oskarżonego. Sąd skazał go na 5 lat więzienia. — Przewodniczył dr. **Krupiński**, wotowali: dr. **Pilarski** i dr. **Janicki**, oskarżał prok. **Przytulski**, bronił adw. dr. **Augustynek.**

4 procesy i 117 oskarżonych

Sądowe echa zajść w środkowej Małopolsce.

W dniu 12 b. m. bawił w Rzeszowie i Tarnowie z ramienia koła obrońców politycznych w procesach o zajścia w Małopolsce środkowej, adwokat dr. **Zygmunt Graliński** z Warszawy, który odbył konferencję z przedstawicielami urzędu prokuratorskiego, prowadzącymi dochodzenia w tych sprawach. **Dochodzenie prokuratorskie jest już ukończone i najdalej do 20 bm. zostaną oskarżonym doręczone akty oskarżenia.** Wówczas to zostaną zgłoszeni do sądu świadkowie odwodowi.

W połowie października b. r. odbędą się przed Sądem Okr. w Rzeszowie 4, a przed Sądem Okr. w Tarnowie **3 procesy**. Każdy proces obejmuje oddzielnie oskarżonych z danej miejscowości, w których były zajścia, a więc proces oddzielny o Grodzisko, Rakszawę, **Wólkę pod Lasem, Kozodrzę** i t. p. W tych 4 procesach oskarżonych jest ogółem **117 osób**, a zarzucane im przestępstwa przewidziane są m. in. w art. 129, 131, 164, k. k. Z pośród wszystkich oskarżonych **zgórą 50 osób przebywa w więzieniu, wśród nich Andrzej Pluta, wybitny działacz ludowy. Odwiedził ich w więzieniu adw. Graliński.**

Niezależnie od powyższych zbiorowych procesów, pociągniętych jest do odpowiedzialności cały szereg osób za nielegalne posiadanie broni i pochwalanie przestępstwa. **Obrony oskarżonych podjął się komitet obrońców, w skład którego wchodzą adwokaci z Warszawy, Krakowa, Przemyśla i Tarnowa.**

Pogrzeb kpt. Lewoniewskiego w Warszawie.

Warszawa 18. 9. (PAT.). Dzisiaj o godzinie 10-tej rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej odbyło się **nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. kpt. inż. pilota Józefa Lewoniewskiego.** Ustawioną w pośrodku kościoła na katafalku trumnę ze zwłokami bohaterskiego lotnika pokrywały liczne wieńce.

Po nabożeństwie żałobnem trumnę ze zwłokami ś. p. kpt. Lewoniewskiego wyniesiono z kościoła przy biciu dzwonów i dźwiękach marsza żałobnego na samolot, zaprzężony w 6 karych koni i przybrany kwieciem i zielenią. Kondukt żałobny otwierała orkiestra 36 p. p. L. A., dalej szła kompanja honorowa 1 p. lotniczego, delegacje pracowników Państwowych zakładów lotniczych ze sztandarem, oraz orkiestra 1 p. szwoleżerów. Ponadto w kondukcie pogrzebowym szli: przedstawiciele poselstwa sowieckiego, charge d'affaires Podolski, attache wojskowy Lepin, sekretarz poselstwa Mikołajew, oraz prezes Torgpredstawu, Bradzki. Na cmentarzu wojskowym na Powązkach pożegnał zwłoki w serdecznych słowach kapelan 1 p. lotniczego ks. **Morawiński**. W chwili składania trumny do grobu, wojsko sprezentowało broń, a orkiestry odegrały „Śpij kolego".

Nowy układ z Gdańskiem

Warszawa. (PAT.). 18 września o godz. 14 w gmachu Min. Spraw Zagr. podpisany został przez przedstawiciela senatu radcę stanu **Buettnera** i radcę ekonomicznego ministerstwa spraw zagranicznych p. **Romana** protokół wykonawczy do umowy polsko-gdańskiej z dnia 5 sierpnia **w sprawie wykorzystania portu gdańskiego.** Podpisanie tego protokołu zakończy długoletni spór między Polską a Gdańskiem i zastąpi dotychczasowe uciekanie się do procesów prawnych praktycznym układem, opartym na poczuciu rzeczywistości. Umowa z 5 sierpnia i protokół wykonawczy wychodzą z założenia równouprawnienia portu polskiego, obszaru celnego i uwzględniając zasadę swobodnej konkurencji, **stwarza pewien prowizoryczny plan wyzyskania portu gdańskiego, oparty na istniejącym stanie obrotów w tym porcie.** Plan ten przewidziany jest na jeden rok z możliwością rewizji w zależności od konjunktury gospodarczej.

RATYFIKACJA UKŁADU Z GDAŃSKIEM.

Gdańsk, 16 września. Między prezydentem senatu gdańskiego Rauschningiem i dyplomatycznym reprezentantem R. P. ministrem Papee nastąpiła dziś wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu polsko-gdańskiego w sprawie praw obywateli polskich w Gdańsku, jaki zawarty został w dniu 5 sierpnia br.

Na okres subskrypcji pożyczki wstrzymanie spłat zaliczek.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.) Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 12 września b. r. zawiadomiło wszystkie urzędy państwowe, że funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym, którzy zgłoszą subskrypcję na 6% pożyczkę, władze asygnujące uposażenia służbowe zmniejszą względnie **wstrzymają na okres czasu uiszczania rat na pożyczkę potrącenia rat spłaty zaliczek na uposażenia, przyznane przed terminem subskrypcji.** Odnośne zarządzenia wydadzą **właściwe** władze naczelne. Jeżeli rata z tytułu udzielonej zaliczki na uposażenie jest wyższa od raty uiszczanej na pożyczkę, należy różnicę potrącić i umożliwić przyznanie w wypadkach wyjątkowych nowych zaliczek na uposażenie. W związku z powyższem podlegają wstrzymaniu na okres czasu uiszczania rat na pożyczkę spłaty rat zaliczek na uposażenia, jeżeli są równe, bądź niższe od rat z tytułu subskrypcji pożyczki.

—oo—

Jeszcze 80 protestów wyborczych z r. 1930 pozostaje w Sądzie Najwyższym.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.) Izba Wyborcza Sądu Najwyższego wznowiła dziś rozpatrywanie protestów wyborczych do Sejmu i Senatu, wniesionych po wyborach w r. 1930. Po dłuższej przerwie, spowodowanej ferjami sądowemi, odbyło się posiedzenie niejawne dla zakwalifikowania protestów, zgłoszonych przez pełnomocników listy ukraińskiej nr. 11 w okręgu wyborczym 58 (Krzemieniec Dubno). W **Sądzie Najwyższym pozostaje jeszcze do rozpatrzenia 80 protestów.** W połowie października r. b. rozpoczną się w Izbie Wyborczej S. N. sesje publiczne.

Rząd pomoże prywatnym szkołom zawodowym.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.). W Ministerstwie W. R i O. P. przyjęta była przez wiceministra Pierackiego delegacja izb przemysłowo-handlowych i prywatnych szkół zawodowych. Delegacja przedstawiła p. wiceministrowi katastrofalną sytuację prywatnego szkolnictwa zawodowego, wynikłą wskutek cofnięcia przez rząd zwrotu opłat za uczęszczające do szkół prywatnych dzieci funkcjonarjuszy państwowych. Wiceminister Pieracki zapewnił delegację, **że rząd przyjdzie z pomocą szkolnictwu zawodowemu i gotów jest przyznać większą, niż dotąd kwotę, wpływającą z 25 proc. dodatku do ceny świadectw przemysłowych, wyłącznie na utrzymanie szkół, a nie, jak dotąd, na budowę i inne cele, związane ze szkolnictwem.**

POŻEGNANIE „DARU POMORZA".

Gdynia, 18. 9. (PAT.) Wczoraj w południe odbyło się pożegnanie statku szkolnego „Dar Pomorza", udającego się w półroczną podróż szkolną.

Z powodu niepomyślnego wiatru statek odpłynął z portu dopiero o godz. 18-tej, udając się do Paragusu w Brazylji i Capetown w Ameryce Południowej koło Przylądka Dobrej Nadziei. Powrót „Daru Pomorza" przewidziany jest około 15 kwietnia roku przyszłego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ W JEZIORZE.

Poznań, (PAT.) W niedzielę na jeziorze Rogoźnem wydarzył się tragiczny wypadek. Po południu wyjechali na jezioro kajakiem żaglowym 3 mieszkańcy Rogoźna **Likowski** i dwaj bracia **Pawęzowscy**. W pewnym momencie nieopodal od brzegu kajak wywrócił się a jadący wpadli do wody. **Likowski, umiejący pływać, zajął się jednym z braci Pawęzowskich, który zaczął tonąć.** Drugi Pawęzowski w międzyczasie zaczął płynąć w kierunku brzegu, jednak w odległości 20 m. od brzegu **pogrążył się w wodę** i utonął. Pozostali zdołali się uratować. Zwłok Pawęzowskiego dotychczas nie odszukano.

Zamordowanie działacza ludowego.

W nocy 11 września b. r. **nieznani dotychczas sprawcy dokonali skrytobójczego morderstwa** na osobie ś. p. **Fr. Chruściela, przewodniczącego** Koła S. L. w Grochowie, **w powiecie** mieleckim. Ś. p. Chruściel **był jednym z bardzo** czynnych członków Stronnictwa **Ludowego i** cieszył się wśród chłopów ogólnym szacunkiem i zaufaniem. Zbrodnię popełniono w ten sposób, że gdy ś. p. Fr. Chruściel czytał gazetę, **sprawca strzelił do niego przez okno, trafiając ofiarę w lewy bok.** Przewieziony do szpitala w Tarnowie, ś. p. Chruściel zmarł niebawem.

WIELKI POŻAR.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.). Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł ogromny pożar we wsi Luboz w powiecie rawskim. Pomimo akcji ratunkowej okolicznych straży pożarnych spłonęło 31 domów mieszkalnych, 35 obór i 39 stodół oraz wiele inwentarza żywego i martwego. Wypadku z ludźmi nie było. Zorganizowaniem pomocy dla pogorzelców zajęły się władze powiatowe. Straty wynoszą przeszło 100.000 zł.

CHMURNO I CHŁODNO.

Prognoza pogody: Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, Wyżyna Małopolska i Śląsk. Rano miejscami chmurno lub mglisto. W ciągu dnia zachmurzenie zmienne. Nocą chłodno. **W ciągu dnia temperatura do 15 stopni.** Słabnące wiatry z kierunków północnych. Pozostałe dzielnice: **najpierw pochmurno, gdzieniegdzie drobne deszcze. Potem zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. Chłodno.** Umiarkowane wiatry północne i północno-zachodnie.

Min. Beck jedzie do Francji.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.) Rząd francuski **zaprosił** ministra spraw zagranicznych p. Becka wraz z małżonką do Paryża. P. min. Beck wyjeżdża z Warszawy w dn. 19 b. m. Wizyta min. Becka we Francji będzie miała charakter oficjalny i potrwa dwa dni. Program pobytu p. Becka przewiduje audjencję oficjalną u prezydenta Francji, przyjęcie u premjera Daladiera i konferencję z min. spr. zagr. Paul Boncourem. Z Paryża udaje się p. Beck do Genewy.

ROZWIĄZANIE KARTELU CEMENTOWEGO.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.) Minister Przemysłu i Handlu powziął decyzję rozwiązania kartelu cementowego. Odpowiedni wniosek został w myśl odnośnych przepisów, uchwalonej podczas ubiegłej sesji sejmowej, ustawy kartelowej do sądu kartelowego.

Warszawa, 18. 9. (Telef. wł.). Licytacje nieruchomości w stolicy z powodu niepłacenia rat kredytów długoterminowych nie ustają. Stołeczne Towarzystwo Kredytowe Miejskie wystawia w październiku na sprzedaż przymusową 20 nieruchomości na głównych ulicach Warszawy.

ZGON PICHONA.

Paryż 18 września. Dawny francuski długoletni minister spraw zagranicznych Pichon, zmarł dziś w Vers-en-Montagne w 73 roku życia.

Paryż, 18 września. Z okazji przyjazdu do Chen parowca niemieckiego „Ostsee" doszło do burzliwych demonstracyj antyhitlerowskich. W porcie zebrały się tłumy ludności które żądały usunięcia z masztu parowca flagi hitlerowskiej. Na widok nadciągającej policji tłum począł okręt bombardować kamieniami. Demonstrantów rozpędzono.

400 trupów skutkiem huraganu.

Nowy Jork 18 września. **Jak z Meksyku donoszą, podczas katastrofalnego huraganu, jaki w sobotę nawiedził wschodnie wybrzeże Meksyku, zostało około 400 osób zabitych. Liczbę rannych oceniają na 2.000 osób. Szkody materjalne wynoszą wiele miljonów dolarów.**

ZGON KARD. SCAPINELLIEGO.

Paryż. (PAT.). Z Rzymu donoszą, że zmarł tam kardynał Scapinelli, który otrzymał kapelusz kardynalski od Papieża Benedykta XV. Kardynał był nuncjuszem apostolskim we Wiedniu w okresie wielkiej wojny.

LINDBERGH W SZWECJI.

Sztokholm. (PAT.). Lindberghowie o godzinie 18.35 przybyli samochodem do Smedstorp w Skanji, gdzie odwiedzili fermę, która należała do dziadka Lindbergha.

H. RIDER HAGGARD. 70

„Zbudzeni ze snu”.

— Człowiek, który jest pozbawiony inteligencji i człowiek, który wciąż sprzecza się i stawia zarzuty, byłby bezużyteczny — odpowiedział ostro. — Ty będziesz mi towarzyszył.

Sprzeciwiałem się, próbowałem wstać i uciekać, ale Oros wlepił we mnie oczy i przesunął swą szczupłą rękę raz lub dwa razy nad moją głową.

Straciłem przytomność i ogarnęły mnie ciemności.

— — — — — — — — — —

Kiedy odzyskałem zmysły, stałem w przejmującej do szpiku kości, lodowatej mgle, właściwej, jak to dobrze wiedziałem, tylko Londynowi w ciągu grudnia. Obok mnie stał Oros.

— Ładny klimat ma twoje miasto! — rzekł zgryźliwym tonem.

Pouczyłem go, że klimat taki utrzymuje się przez trzy miesiące w roku i zacząłem rozglądać się.

Wkrótce zorjentowałem się. Na wprost mnie wznosiły się wielkie bloki budynków, ciemne i tajemnicze we mgle, w których poznałem Parlament i Opactwo Westminsterskie, gdyż widać je było doskonale z miejsca, gdzie staliśmy t. j. obok Stacji przy Moście Westminsterskim. Objaśniłem Orosa, do czego służą.

— Dobrze — rzekł. — Wejdźmy do waszego Domu Gadania.

— Ale nie jestem członkiem i nie mamy biletów wejścia na galerję — tłomaczyłem.

— Nie będziemy ich potrzebować — odparł z pogardą. — Prowadź!

Wezwany w ten sposób, przeszedłem przez ulicę, a za mną ruszył Oros. Oglądnąwszy się, ujrzałem, ku wielkiemu mojemu przerażeniu, że wpadł wprost pod omnibus motorowy, który go przejechał.

— Oros zginął — rzekłem do siebie. — Trudno; bądź co bądź, jestem w domu.

W chwilę potem był już przy mnie, jakby wypadek z omnibusem zupełnie się nie zdarzył. Stanęliśmy przed policjantem u wejścia do budynku, spodziewałem się bowiem, że nas zaczepi. Ale policjant nie zwrócił na nas najmniejszej uwagi, nawet wówczas, kiedy Oros minął go w swych powiewnych szatach. Ruszyłem za nim, również nie zaczepiany. Wtedy zrozumiałem, że musimy być niewidzialni.

Weszliśmy do przedsionka, gdzie biegali na wszystkie strony członkowie izby, reporterzy i służba i stąd do sali posiedzeń. Oros ruszył wprost do stołu i zatrzymał się przy mowcy. Ja poszedłem za nim, nie spotkawszy się z żadnym sprzeciwem.

Trafiliśmy właśnie na ożywioną dysputę, jak się zdaje, w kwestji irlandzkiej. Szczegóły są bez znaczenia. Posłowie krzyczeli, ministrowie przekonywali i gniewali się, przewodniczący pośredniczył. Na ogół, widok nie był budujący. Stałem i przyglądałem się temu. Oros w swych powłóczystych szatach, które wyglądały tak dziwnie w tem miejscu, podchodził a przynajmniej zdawał się podchodzić, do głównych osobistości Rządu względnie Opozycji, których mu wskazywałem i przyglądał się im z bliska, jak naturalista jakimś niezwykłym owadom. Potem zwracając się do mnie, rzekł:

— Chodźmy; słyszałem dosyć. Ktoby powiedział, że naród wasz prowadzi wojnę o byt?

Wyszliśmy z Parlamentu i znaleźli się po pewnym czasie na Trafalgar Square. Odbywało się tu zebranie, zwołane, jak się zdaje, przez Partję Pracy, a obok drugie w obronie praw kobiet i trzecie celem zaprotestowania przeciw wielu rozporządzeniom, głównie poborowi, nakazanemu przez Państwo.

Panował tu straszliwy hałas, a że mgła opadła, mogliśmy widzieć wszystko, co się działo. Mowcy przemawiali z cokołu kolumny Nelsona. Stronnicy ich krzyczeli, przeciwnicy starali się ich zepchnąć, co w jednym lub dwóch wypadkach rzeczywiście się udało. Jakaś kobieta zaczęła przemawiać, ale słyszało ją tylko kilku reporterów w pobliżu. Nie budziła wielkiej sympatji, a i jej uwagi nie podobały się większości zebranych. Powstał wielki tumult i ściągnięto ją z pomnika, na który wydrapała się przed chwilą. Suknię i bieliznę potargano na niej i wkońcu kilku policjantów odprowadziło ją, mimo energicznego oporu, jaki stawiała, do najbliższego komisarjatu. Był to widok przykry, który przyczynił się jeszcze do zwiększenia zamieszania.

— Chodźmy — rzekł Oros. — Wasi urzędnicy pilnujący porządku, są bez zarzutu; reszta nic nie warta.

Później znaleźliśmy się u wejścia do wielkiej restauracji, gdzie stał wspaniałej postawy sługus i pomagał paniom przy wysiadaniu z samochodów, pobierając w zamian za to datki od towarzyszących im mężczyzn. Weszliśmy; była godzina obiadowa. Sala iskrzyła się od drogich kamieni, a obnażone ramiona kobiet lśniły w elektrycznem świetle. Szampan lał się strumieniami, orkiestra grała, wszystko zdumiewało przepychem... I wszystko było właściwie odrażające.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.